

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŁÓDŹ, ŚRODA 1 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 149 (1073)

PLAN SZEŚCIOLETNI

zapewni — najwyższy rozwój sił wytwórczych
maksymalny wzrost stopy życiowej ludności
zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Uchwała Rady Ministrów z 30-go maja, ustalająca wytyczne dla opracowania 6-letniego planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski nawiązuje do uchwały I Kongresu Zjednoczonej Partii Robotniczej. W stosunku do uchwały Kongresu, wytyczne Rady Ministrów stanowią rozwinięcie i uzupełnienie na podstawie doświadczeń okresu dzielącego nas od Kongresu.

Uwzględnione więc zostały nowe możliwości, jakie dla wzrostu produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej otwiera masowy ruch współzawodnictwa pracy i realizacja zadań systemu oszczędnościowego.

Wszystkie wytyczne dla opracowania planu biorą za podstawę przewidywane wykonanie planu na rok 1949.

W okresie planu 6-letniego globalna wartość produkcji przemysłu państwowego wzrosnie o 114 proc. w stosunku do przewidywanego wykonania planu w 1949 r.

PRZEMYSŁ

Obok systematycznego rozwoju produkcji przemysłów inwestycyjnych (węglowy, energetyczny, elektrotechniczny, metalowy, hutniczy i chemiczny), plan 6-letni — według wytycznych — przewiduje dwukrotny wzrost produkcji przemysłu lekkiego, a przede wszystkim odzieżowego, drzewnego, włókienniczego i skórzanego. Również dwukrotnie wzrosnie produkcja przemysłu spożywczo-rolnego, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu mięsnego i konserwowego, tłuszczowego i fermentacyjnego.

Przeszło pięciokrotnie podniesie się produkcja stoczni polskich. Flota morską powiększy się blisko trzykrotnie. Cukrownie zwiększą produkcję z 820 tys. ton w roku bież. do 900 tys. ton w r. 1955.

ROLNICTWO

W okresie do 1955 r. nastąpi poważny rozwój rolnictwa, ze

szczególnym uwzględnieniem gospodarstw władania publicznego, a więc majątków państwowych i spółdzielczo - produkcyjnych.

Łączna produkcja rolnictwa — według wytycznych — przewidywana w roku bież.

W ciągu najbliższych 6-ciu lat o 50 proc. powiększy się stan pogłówna bydła i o 56 proc. — trzody chlewnej (do 9 mln. sztuk).

BUDOWNICTWO

Łącznie, w ramach budownictwa państwowego oraz w ramach akcji popierania przez państwo budownictwa indywidualnego, wybuduje się w ciągu 6 lat — 660 tys. izb mieszkalnych, z czego z górą 480 tys. w nowych osiedlach, zaopatrzonej w niezbędne urządzenia komunalne i socjalne.

Przemysł państwowy przeznaczy w ciągu 6-ciu lat, ponad 290 miliardów zł na budownictwo mieszkaniowe dla robotników.

Punktem wyjściowym wytycznych jest — przewidywany wzrost produkcji globalnej we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej i szeroko zakrojona akcja oszczędnościowa.

Na podstawie tych dwóch czynników dochód narodowy wzros-

nie o 97 proc. Dzięki prawie dwukrotnemu wzrostowi dochodu narodowego nastąpi znaczne powiększenie zarówno spożycia, jak i akumulacji (inwestycji, przyrost środków obrotowych i rezerw).

Ogólna wartość masy artykułów przeznaczonych do konsumpcji, wzrosła o około 85 procent.

SZKOLNICTWO

Plan 6-letni poświęca wiele miejsca rozwojowi oświaty, szkolenia, kultury, ochrony zdrowia i opieki społecznej.

Plan przewiduje rozbudowę sieci bibliotek szkolnych powszechnych i naukowych. Liczba radiofonizowanych wsi podniesie się z 5 do 25 tys. a ogólna liczba abonentów radiowych wzrosnie 2 i pół krotnie, przybędzie blisko 455 kin stałych i przeszło 2.700 ruchomych.

INSTYTUCJE SOCJALNE

W 1955 r. podwoi się dotychczasowa liczba miejsc w domach wypoczynkowych. W

szpitalach przybędzie 15.000 łóżek, liczba ośrodków zdrowia z 1.200 wzrosnie do 3.100. Sieć żłobków stałych podwoi się w ciągu 6-letnia.

Wytyczne planu 6-letniego ustalają globalną kwotę inwestycji w tym okresie na blisko 3.800 miliardów zł.

Znaczna część urządzeń inwestycyjnych, niezbędnych dla wykonania planu 6-letniego będzie wykonana w kraju, część zaś urządzeń sprowadzimy z zagranicy. W szczególności ZSRR na podstawie wieloletniej umowy dostarczy urządzeń inwestycyjnych na sumę 450 mln. dolarów.

Uzasadnienie uchwały Rady Ministrów o wytycznych kończy się wskazaniem, iż dalsze prace powinny doprowadzić do opracowania planu 6-letniego zapewniającego maksymalny rozwój sił wytwórczych, maksymalny wzrost stopy życiowej ludności oraz zbudowanie podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Dalszy ciąg obrad 4 ministrów w Paryżu

PARYŻ (PAP) Wtorkowemu posiedzeniu czterech ministrów spraw zagranicznych przewodniczył Acheson. Jako pierwszy zabrał głos minister Wyszyński, uzasadniając powody odrzucenia przedłożonego przez państwa zachodnie projektu statutu okupacyjnego.

Na wywody Wyszyńskiego nie odpowiedział żaden z ministrów spraw zagranicznych.

Po krótkiej wypowiedzi Schumana i Achesona zabrał ponownie głos radziecki minister spraw zagranicznych, odczytując telegram, wystosowany do Rady Ministrów przez III Niemiecki Kongres Ludowy, i zapytując jakie stanowisko w tej sprawie zajmie Rada Ministrów Spraw Zagranicznych.

W depeszy tej III Kongres Ludowy prosi o wysłuchanie delegacji niemieckiej, która przedstawi Radzie dezzyderaty narodu niemieckiego. Kolejno przemawiali w tej sprawie: Schuman, Bevin, Wyszyński, Acheson.

Rzecznik francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyraził przypuszczenie, że w

KC Chińskiej Partii Komunistycznej pozdrowia gorąco armię wyzwoleńczą

PEKIN (PAP) — KC Chińskiej Partii Komunistycznej ogłosił z okazji wyzwolenia Szanghaju odezwę do wojsk ludowych i do ludności całych Chin. Odezwę ta głosi:

Wyzwolony został Szanghaj — największe miasto w Chinach i Azji. Nasza ludowa armia wyzwoliła zieleń do niewoli przetrzymanych 100 tys. żołnierzy nieprzyjacielskich. Czynna współpraca różnych warstw ludności szanghajskiej z naszą armią n. daremnie większą część niemieckich planów Czang Kai-Szeka i szybko przywróciła porządek w całym mieście.

KC Chińskiej Partii Komunistycznej gorąco pozdrowia ludową armię wyzwoleńczą na froncie Szanghaju, miejscowe organizacje partyjne, mieszkańców miasta i ludność całych Chin.

355 proc. normy górnika Apryasa Nowy rekord przodownika pracy dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw.

KATOWICE (PAP). — Znany całej Polsce inicjator indywidualnego współzawodnictwa dla uczczenia Święta Pracy, przodownik w górnictwie Franciszek Apryasa uczcił Kongres Związków Zawodowych nowym, rekordowym wynikiem.

Apryasa w kwietniu br. w ramach Czynu I-majowego osiągnął 339 proc. normy. Dla uczczenia Kongresu Apryasa osiągnął w maju br. rekordowy wynik 355,7 proc. normy technicznej.

Z rezultatów swej pracy Apryasa złoży sprawozdanie na Kongresie w Warszawie, dokąd został delegowany jako przedstawiciel kopalni „Brzeszcze”.

Owocnych obrad i realizacji postulatów życzyła wczoraj Łódź robotnicza swym delegatom odjeżdżającym na Kongres Zw. Zaw.

W dniu wczorajszym na wie-
lu budynkach fabrycznych —
na frontonach zakładów pracy
powiewały sztandary i przy-
ciągały oko barwne dekoracje.
Świat pracy chciał w ten sposób
zadokumentować swe sym-
patie dla Kongresu Związków
Zawodowych, który się rozpo-
czył dzisiaj w Warszawie.

Gmach OKZZ przy ul. Traugutta 18 również odświętnie
przystrojony. Od strony teatru
„Melodram” rozciąga się po-
przez ulicę transparent z has-
łem: „Wszyscy do współpracy
o przedterminowe wykonanie
planu 3-letniego”. Na fron-
towej ścianie gmachu gablotki,
ilustrujące osiągnięcia Zw.
Zawodowych. Z otwartych na-
dziej okien dobiegają skoczne
tony melodii ludowych...
Zbierają się tłumy — by po-
żegnać delegatów odjeżdżają-
cych na Kongres Związków
Zawodowych.

Miejscem zbiórki delegatów
jest sala teatru „Melodram”.
Przed wejściem ożywiony
ruch. Delegaci zgłaszają się
do stolików, przy których urzę-
dują sprawnie przedstawiciele
Komitetu Kongresowego, roz-
dając imienne karty uczest-
nictwa i zakwaterowania. Oto

właśnie do stolika przedoiska
się tow. Krystera z PZPB
Nr 3.
— Co „wieziecie” na Kong-
res, towarzyszek? — pytamy.
— O, o, cały bagaż — uśmie-
cha się tow. Krystera. — I
sprawę żłobków i przedszkoli,
i sprawę usprawnienia orga-
nizacji kobiecych, i sprawę
stosunku ubezpieczalni do ro-
botnika, i jeszcze dużo innych
spraw życiowych, z których
najpoważniejsza — to budowa
osiedli i remont mieszkań ro-
botniczych...

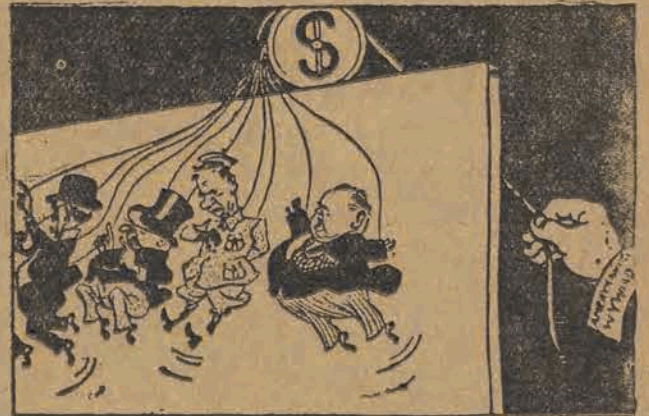
Tę ostatnią bolączkę łódz-
kiego świata pracy zabiera
także z sobą do „kongresowe-
go autobusu” Stanisław Rojew-
ski, delegat Zarządu Okr. Sa-
morządowców i Prac. Użytecz-
ności Publicznej.
Notujemy z kolei postulaty,
jakie ma przekazać na Kong-
resie „zetempówka” z PZPB
Nr 3 — Plucińska Henryka;
przede wszystkim — szkolenie
zawodowe młodzieży, poza
tym rozbudowa akcji świetli-
kowej... No, i troska o wycho-
wanie fizyczne młodzieży...

Delegatka Związku Odzie-
żowców, Kolorowska Józefa,
stwierdza, iż otrzymała „man-
dat” na poruszenie sprawy o-
pieki socjalnej i akcji wza-

Louis Saillant

przyleciał do Warszawy
WARSZAWA (PAP) W dniu
31 maja r. przybył do War-
szawy na zaproszenie KCZZ sekre-
tarz generalny światowej Fede-
racji Związków Zawodowych
Louis Saillant.

Gościa powitał na lotnisku:
przewodniczący KCZZ Burski,
sekretarz KCZZ Gebert oraz kie-
rownik wydziału zagranicznego
KCZZ — Dobrzyński.



W początkach maja uciekinierzy z krajów Demokracji Ludowej Mikolajczyk, Papanek, Ferencz, Nagy i inni urządzili sobie zebranie w Nowym Jorku.

Min. Wyszyński i gen. Czujkow

na przyjęciu w ambasadzie RP w Paryżu

PARYŻ, (PAP) — Amba-
dor RP Jerzy Putrament wy-
dał w salonie ambasady przy-
jęcie dla przedstawicieli kół po-
litycznych, dyplomatycznych i
artystycznych Paryża z okazji
koncertu starej i nowej muzy-
ki polskiej.

Na przyjęciu przybył mini-
ster spraw zagranicznych ZSRR
Andrzej Wyszyński w towarzy-

stwie generała Czujkowa i am-
basadora ZSRR w Paryżu Rogo-
molowa. Francuskie ministere-
stwo Spraw Zagranicznych re-
prezentował dyrektor polityczny
Couve de Murville.

W przeddzień Kongresu ZZ

Delegacje zagraniczne
przybywają na Kongres

WARSZAWA (PAP) W dniu
wczorajszym przybył do War-
szawy na Kongres Związków Zawo-
dowych delegacje zagraniczne —
węgierska, bułgarska, rumuń-
ska, austriacka i niemiecka.

Przybywające na Dworzec
Główny delegacje witał sekre-
tarz KCZZ Kofman i członko-
wie KCZZ Centkowski i Ciepli-
kowska.

Działacz Chin Ludowych w Stolicy

WARSZAWA (PAP) — W
dniu wczorajszym przybył do
Polski wybitny działacz Komu-
nistycznej Partii Chin, bliski
współpracownik Mao-Tse-Tunga,
tow. Tsien-Chun-Sin, przewod-
niczący komisji kultury rządu
ludowego Chin na okręg pekiń-
ski, dziekan północno - chiń-
skiego uniwersytetu w Pekinie.
Tow. Tsien-Chun-Sin weźmie
udział w otwarciu Kongresu Zw.
Zawodowych i zabawi w Polsce
kilka dni.

WITAMY KONGRES ZW. ZAWODOWYCH

Dzisiaj zbiera się w Warszawie
ponad 1.800 delegatów, repre-
zentujących z górą 3 i pół mil-
ionową masę związkowców w
Polsce. Jest to doniosłe wyda-
renie w życiu całego narodu,
nie tylko dlatego, że delegaci
na Kongres są wybrańcami i
reprezentantami przedującej w
narodzie klasy robotniczej, ale
i dlatego, że przedmiotem obrad
II Kongresu Związków Zawo-
dowych są sprawy o decydu-
jącym znaczeniu dla dalsze-
go rozwoju naszego życia go-
spodarczego, społecznego i kul-
turalnego.

Związki zawodowe przycho-
dzą na swój drugi w Odrodzo-
nej Polsce Kongres z poważ-
nym doświadczeniem. Ruch zawo-
dowy szczyty się swoim udziałem
w utrwaleniu ustroju demo-
kracji ludowej, mobilizacją
mas pracujących do walki z
reakcją i wstecznictwem oraz
do odbudowy gospodarczej
kraju, do wykonania i przekra-
czenia planów produkcyjnych.
Związki zawodowe włożyły
niemalą pracę, aby wyrobić w
masach robotniczych nowy sto-
sunek do pracy i własności
społecznej, podnieść wydaj-
ność pracy, realizować system
oszczędnościowy, przyczynili
się w znacznej mierze do po-
prawy warunków bytu świata
pracy, współdziałały w regu-
lacji i uporządkowaniu syste-
mu plac, organizowały czasy
pracownicze, czuwały nad roz-
wojem akcji socjalnej, upo-
wszechniały oświatę, kulturę i
wychowanie fizyczne, rozwija-
ły i umacniały sojusz robot-
niczo-chłopski, krzewiły wśród
mas robotniczych poczucie mię-
dzynarodowej solidarności pro-

letariatu, cementowały łącz-
ność z radzieckim ruchem za-
wodowym i Światową Fede-
racją Związków Zawodowych
oraz walczyły o jej jedność.
Czego spodziewają się ma-
sy pracujące, partia robot-
nicza, naród i państwo ludowe
po II Kongresie Związków Za-
wodowych? Kongres winien
dokonać przełomu w stylu pra-
cy związków zawodowych, wi-
nień uczynić z nich organiza-
cję dynamiczną, bojową, zwią-
zane najsilniej z masami, zna-
jące bolączki mas i kontrolo-
wane przez masy. Związki winy
nie istotnie stać się sprawnie
działającą transmisją partii do
mas robotniczych, prawdziwą
szkołą rządzenia i gospodaro-
wania, szkołą socjalizmu. Trze-
ba bez reszty wytypić oportu-
nistyczne pozostałości socjal-
demokratyzmu, wyrażające się
w separowaniu się od klasy ro-
botniczej, jak również pozos-
tałości trade-unizmizmu, ust-
lającego zwięźli zakres dzia-
lalnności związków zawo-
dowych tylko do najwęższej po-
letej troski o warunki ekono-
miczne robotników w oderwa-
niu od ogólnych zadań pań-
stwa ludowego.

Delegaci przyszl na Kong-
res z postulatami robotników,
wysuniętymi na masówkach
przedkongresowych w zakła-
dach pracy. Pilne sążważenie
i przedyskutowanie wniosków
robotników, uważne zastano-
wienie się nad głosami kryty-
ki robotniczej, ułatwi Kongre-
sowi powzięcie uchwał, które
dobrze przysłużą się masom
pracującym. Polsce Ludowej,
pokojowi i sprawie socjalizmu.

KOMUNIKAT

Uwaga! Słuchacze Kursu
dla Korespondentów fabry-
cznych i Redaktorów gazo-
tek sekcyjnych.

Dzisiaj o godzinie 17 semi-
narium z wykładu „Istota
Państwa dem. ludowej”. Go-
dzina 18. ta wykład „Proces
produkcyjny gazety”.
Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy
LK PZPR
i Redakcja Głosu
Robotniczego

Anglosaskie prowokacje w Berlinie

(Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

W tłumie, który w słoneczny, majowy poranek klebił się przed wejściem na dworzec kolei miejskiej — Bahnhof Zoo — w sektorze brytyjskim rozległ się nagły krzyk, potem krótki, suchy, urwany huk strzału karabinowego, kilka strzałów rewolwerowych. Przechodzący ulicą mężczyzna padł nagle na ziemię szeroko rozrzucając ręce, bruk zacerwienił się krwią. Wrzaski i przekleństwa spotęgowały się; policja otoczyła leżącego na ziemi człowieka, motloch, który usiłował atakować kamieniami kolejarzy i policjantów kolejowych, broniących wejścia na dworzec, na odgłos strzałów i widok krwi — rozbiegł się. Znajdująca się w pobliżu na samochodach brytyjska policja wojskowa nie interweniowała.

Tak przedstawiał się obraz sytuacji w Berlinie zachodnim w trzecim dniu prowokacyjnego strajku, wywołanego przez berlińskich socjal-demokratów w służbie reakcji, i przy poparciu „amerykańskich bagnatów”, które strajkującym zapewnił wspianolomysłnie generał Howley, komendant amerykańskiego sektora Berlina.

O co właściwie poszło? Kolej miejska w Berlinie podlega na całym obszarze miasta władzom radzieckim. Po wprowadzeniu przez klkę berlińskich podżegaczy jeszcze jednego podziału miasta, a mianowicie podziału walutowego przez usankcjonowanie na terenie zachodnich sektorów waluty spekulatorów — marki zachodniej, władze kolejowe, idąc na rękę publiczności, nie zmieniły taryfy na kolei miejskiej i bilety za przejazd przez obszar zachodniego Berlina mogły być nadal kupowane za marki wschodnie, z czego też korzystało 90 proc. pasażerów.

Odpowiednio do wpływow, zarząd kolei wypłacał pobory swoim pracownikom również w markach wschodnich, na co większość kolejarzy, zamieszkałych w zachodnim Berlinie wyraziła swoją zgodę, tym bardziej, że, jak wiadomo było, konferencja paryska ma zająć się sprawą zasadniczego uregulowania berlińskich zagadnień walutowych.

Od marca, kiedy to dokonano ostatniej „reformy” walutowej w zachodnim Berlinie aż do drugiej połowy maja, ruch i porządek na kolei miejskiej w zachodnich sektorach nie doznawał żadnych przeszkód, ale gdy przyszło zniesienie ograniczeń transportowych i zapowiedziano zwolnienie konferencji ministrów spraw zagranicznych, otwierającej drogę do porozumienia, amerykańscy inicjatorzy „zimnej wojny”, przystąpili natychmiast do działania. Ponieważ zarząd berliński ognia wygasła, zdumiewające powiewem wiatru, niosącego POKÓJ od Wschodu, trzeba było coś uczynić, aby rozniecić ten ogień na nowo.

Z hitlerowską brutalnością zabrano się do dzieła: zmobilizowano przez tzw. niezależne opozycyjne „związki

zawodowe” — UGO — grupy uzbrojonych w kije i kamienie, a ukradkiem i w rewolwery, wyrostków wtargnęły na dworce kolei miejskiej, gdzie znajdowały się tylko bardzo nieliczne posterunki policji kolejowej, sterroryzowano kolejarzy i zmuszono ich (na dworcach Berlina zachodniego) do porzucenia pracy. Równocześnie, chcąc uniemożliwić władzom kolejowym podjęcie ruchu i przysłanie personelu z innych dworców, sabotażyści rozkręcili w wielu miejscach szyny.

Spieszący do pracy robotnicy zastali dworce obsadzone już przez motloch, a pociągi unieruchomione, przez co komunikacja w obrzonym mieście została na dużej części je go obszaru sparaliżowana. Rozagitowany tłum czując za plecami poparcie policji zachodniego Berlina prowokował awantury, atakując policję kolejową i kolejarzy, usiłujących bronić mienia kolejowego i torów przed wandalizmem napaśników. Nic dziwnego, że w takiej atmosferze musieli dojść do bijatyki i do kompromitowania i że (co gorsza), mogły paść strzały, które poraniły wiele osób, a jednego przechodnia, właśnie tego — na Bahnhof Zoo — zabili.

Stało się to — uważajcie! — właśnie w tym dniu, kiedy w Paryżu ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw przystąpili do obrad nad sprawą dla świata najważniejszą — nad sprawą porozumienia i POKOJU.

Szyja tak grubymi nićmi prowokacja nie mogła, nawet w zachodnim Berlinie, liczyć na powodzenie. Awanturnicy, rachujący na poparcie „amerykańskich bagnatów” spodziewali się, że echo berlińskich strzałów podziela,

jak grzmot w cichej sali obrad paryskich, że uzasadni konieczność obecnej, anglo-amerykańskiej interwencji dla jednostronnego „uregulowania” spraw niemieckich, że spadkobierca polityki generała Clay’a na terenie Berlina — komendant amerykańskiego sektora generał Howley, zagroził, jak to już czynił były amerykański gubernator „użyciem czołgów” dla wprowadzenia porządku.

Na szczęście, wszystkie te próby rozbiły się o spokój i oporowanie, jakie okazały władze kolejowe oraz ich policja, podległa rozkazom radzieckim. Byłem świadkiem, jak w dniu 24 maja na kilku wozach czołgów przybyła na dworzec kolei Wansse w sektorze amerykańskim zachodnia policja pod dowództwem „samego” jej prezydenta Stumma. Z niemiecką policją wprawa (tak dobrze i nam znana) policjanci z bronią w ręku otoczyli dworzec, na którym znajdował się niewielki oddział policji kolejowej. Utworzyły się dwa fronty, uzbrojone w karabiny i rewolwery; za frontem policji kolejowej znajdował się tabor i szyny, za frontem policji Stumma zebrali się znów tłum wyrostków, czekając tylko sygnału, aby rzucić się na dworzec i niszczyć. W tej naładowanej elektrycznością atmosferze łatwo było o wybuch: jeżeli nie nastąpił, to tylko dzięki temu, że policja kolejowa, zgodnie z otrzymanym rozkazem, wycofała swe oddziały dodatkowe z dworców Berlina zachodniego, pozostawiając tam jedynie swoje normalne posterunki, ale równocześnie dowiedział się Stumm, że na niego spada odpowiedzialność za utrzymanie ładu i porządku na ulicach przed dworcami.

Komendanci: angielski i francuski w Berlinie są bardziej, jak się zdaje, opanowani od swego amerykańskiego kolegi, Howley’a, który w wojennych swoich deklaracjach stanowczo „przeholował”: Stummowi dano wyrażenie do zrozumienia, że nie ma co liczyć na pomoc „bagnetów angielskich i francuskich”, lecz że przeciwnie ma zapobiegać dalszym prowokacjom.

W chwili obecnej panuje w Berlinie względny spokój. Ludność robotnicza na masowych zebraniach potępia w najostrożniejszy sposób akcję sabotażystów z UGO, gdyż jasne jest, że wywołany przez nich pod terrorem bojówek strajk na podłożu nie materialne, lecz polityczne. Bojownicy opuścili dworce, zniknęli z widoku ulic karabiny, obrzymia większość kolejarzy nie solidaryzuje się ze strajkującymi i jest uzasadniona nadzieja, że ruch na kolei miejskiej będzie wkrótce podjęty.

A co najważniejsze — „atmosfera berlińska” nie rozszerzyła się, na przekór pobożnym życzeniom klki „socjaldemokratów” berlińskich na sale pałacu marmurowego w Paryżu.

BERLIN, w maju.
Leopold Marschak

Wyzysk na plebanii

74-letni robotnik oskarża proboszcza Burgiela o nieludzkie traktowanie i morzenie głodem

Do Komisariatu Milicji Obywatelskiej w gminie Łosień, w powiecie będzińskim, zgłosił się 74-letni staruszek, Franciszek Zgajewski, składając doniesienie na swego pracodawcę, proboszcza w Będowie, w pow. będzińskim, ks. Bogusława Burziela. W doniesieniu tym Zgajewski podał, że ksiądz odżywał go odpadkami kuchennymi, wypłacał mu niewspółmiernie do pracy niski ekwiwalent, a nadto lizył Rząd Państwa Polskiego.

Sprawą tą zajęła się następnie Prokuratura Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Przeprowadzone dochożenia wykazały, że 15 października 1948 roku ks. Burgiel, przypadkowo spotkawszy znane sobie Zgajewskiego, zaproponował mu w swoim gospodarstwie jednorazową pracę przy znoszeniu desek. Zgajewski pracę tę wykonał, za co otrzymał wyżywienie. Na dalszą propozycję księdza, by został u niego na stałe do obsługi żywego inwentarza, Zgajewski wyraził zgodę, wierząc zapewnieniom księdza, że u niego będzie mu dobrze.

Wkrótce okazało się, jak to dobre traktowanie wyglądało w praktyce. 74-letni Zgajewski musiał pracować codziennie od 5-ej rano do 8 godzin wieczorem. Za wyzerpującą pracę jaką wy-

konywał, 26-letnia gospodyni księdza, Maria Stoczeń, dawała mu jako wyżywienie skwaśniałe, jadowe odpadki kuchenne. Ponieważ to nie wystarczało Zgajewski, z renty jaką otrzymywał za przepracowane lata w hucie „Katarzyna” w Sosnowcu, musiał sobie dokupywać żywności.

Księdzu nie powodziło się źle. Gospodarzył na 19 ha ziemi, nad to w ciągu 2 lat bytności w Będowie zdolał sobie już wygospodarować 3 krowy, 3 wieprze, 2 owce i 1 konia. Mimo to wypominał stale swej gospodyni, że za dużo mleka daje Zgajewskiemu i jako ekwiwalent za pracę staruszką, gdy ten zwracał się do niego kilkakrotnie z prośbą o wypłacenie wynagrodzenia — dawał zaledwie drobne kwoty pieniężne — ogółem 1615 zł. Jest rzecz jasną, że wartość pracy Zgajewskiego była znacznie wyższa — Zgajewski sam obliczył ją na ok. 5000 zł miesięcznie.

Wobec takiego traktowania Zgajewski 3 stycznia br. porzucił pracę na plebanii, nie otrzymawszy żadnego wynagrodzenia od ks. Burgiela.

Sprawa nieludzkiego wyzyskiwacza odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Głód i nędza w Jugosławii

— następstwa antyludowych rządów Tita

Mimo wysiłków klki titowskiej, zmierzających do zatajenia prawdy o sytuacji ekonomicznej Jugosławii, powszechne nie wiadomo, że rząd nie może opanovać wznastającego z dnia na dzień głodu.

Żuż teraz nie ma na rynku takich artykułów, jak ziemniaki, fasola, cebula itd. Artykuły

te, będące podstawą wyżywienia ludności albo są magazynowane w państwowych składnicach, albo ukrywane przez bogaczy wiejskich, którzy wycofują je na czarny rynek, częściowo zaś oplacają nimi najemne siły robocze. Z magazynów państwowych zaś towary te przedostają się do rąk „ludzi zaufania”, kierowników, ich rodzin i przyjaciół, albo do rąk zauszników Tito, którzy mają za zadanie „przekonywanie” ludności o słuszności polityki Tita.

Sytuacja robotników jest wręcz tragiczna. Robotnik zarabia 2800 do 3400 dinarów, z czego musi zaspokoić wszystkie potrzeby swoje i rodziny. O dysproporcji między jego zarobkiem a cenami rynkowymi świadczą następujące cyfry: 1 kg smalcu kosztuje 500 dinarów, kilogram mydła 300 dinarów. O sprawieniu sobie ubrania i obuwia, które kosztuje bałkańskie sumy, nie może być nawet mowy.

Sytuacja biednego i średniego chłopca jest podobna. Biedny chłop nie ma nie do sprzedania. Przymusowe eksperymenty uprawy roślin przemysłowych chybają, chłop bowiem nie ma ani nawozów sztucznych, ani odpowiednich narzędzi rolniczych, wobec czego wyniki są bardzo niskie. Role uprawiające prowadzone starej lub kobiety. Młodzież bowiem pracuje w przymusowych brigadach pracy, wyrabując lasy na eksport dla imperialistów lub budując olbrzymie, luksusowe kamienice dla belgradzkiego dyktatorów. Przypomina to czasy budowania Smeredowa dla okrutnej,

greckiej księżniczki Jeriny, na której od wieków ciąży przemocstwo narodów Jugosławii.

W tych warunkach poziom życiowy ludności zastraszająco spada, robotnik np. żyje o kawałek chleba, chłop o kukurydzy z cebulą lub o zupie z pokrzywy. Do tego należy dodać przytłaczającą atmosferę moralną, która zmusza ludzi do kłamstwa i obłudy. Wszystko to przypomina do złudzenia metody faszystowskie. Już dzisiaj można w Jugosławii zanotować symptomy moralnego upadku ludzi słabszych: mnożą się kradzieże i oszustwa. Obraz Jugosławii nie będzie całkowity, jeżeli nie zwrócimy uwagi na jeszcze jeden znamieny fakt: rząd Tita mimo trudności gospodarczych nie waha się przed wysłaniem za granicę artykułów pierwszej potrzeby, odejmowanych od ust ludziod pracy. Kocztem wygładzania ludności zobowiązuje się Tito do dostarczenia imperialistom zachodnim artykułów, o które w kraju jest bardzo trudno. Ostatnio zawarła umowa z Francją na sumę 6 miliardów franków, oznacza dalsze obrabowanie kraju z artykułów pierwszej potrzeby, dalsze wygładzanie już i tak wycieńczonej ludności. Jak podało radio, umowa ta jest zapożyczaniem dalszych podobnych umów.

Tego stanu rzeczy nie ukryje ludalsiwa propaganda Tito, krzycząca o budowie socjalizmu na własną rękę. Prawda jest aż zażyty oczywista. Zdradziecka polityka Tita prowadzi kraj do katastrofy, naród zaś pogrążyła w skrajnej nędzy.

Radomir Saranovicz

Plenarne posiedzenie MRN w Łodzi

Uchwalenie statutu Dzielnicowych Rad Narodowych. Obszerna dyskusja nad działalnością Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Centralnym punktem wczorajszego plenarnych obrad Miejskiej Rady Narodowej poza oczekiwanym od dawna uchwaleniem statutu Dzielnicowych Rad Narodowych było zagadnienie kapitalnych remontów domów robotniczych na terenie Łodzi przez Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Sprawozdanie z działalności Komitetu Funduszu Gospodarki Mieszkanowej złożył tow. Ekielski, a dyrektor MPB ob. Wilmański — złożył sprawozdanie z akcji remontowej.

Niejednokrotnie pisaliśmy o brakach i niedociągnięciach w pracy MPB, sprawozdanie jednak nie wyczerpało całokształtu zagadnień z tym związanych. Tow. Żebrowski — sekretarz do spraw ekonomicznych Komitetu Łódzkiego PZPR, zabierając głos w dyskusji, podkreślił, że obecny stan akcji remontowej w naszym mieście powinien pobudzić do czujności na tym od-

cinu. Wiemy, na przykład, ile domów będzie wyremontowanych, nie wiemy natomiast, co zostało do tej pory zrobione. Wprawdzie od trzech miesięcy następuje poprawa w pracy MPB, ale popełniono kardynalny błąd, że w czasie trwającego sezonu budowlanego jednocześnie przeprowadza się reorganizację tego przedsiębiorstwa, przekształcając je w instytucję wykonującą kapitalne remonty na terenie naszego miasta. Ani Rady Zakładowe oddziałów i dyrekcji MPB, ani administracja przedsiębiorstwa nie uczyniły nic w kierunku zorganizowania ruchu współzawodnictwa pracy, wnioski racjonalizatorskie nie istnieją, system oszczędzania, którym żyje cała klasa robotnicza nie dotarł do MPB. Brak jest odpowiedniej atmosfery pracy wśród załogi, za co odpowiedzialne są między innymi organizacje związkowe w MPB. W tym stanie rzeczy — powiedział tow. Żebrowski — nie mamy pewno-

ści, czy miliard złotych który Łódź może w tym roku wykozystać na remonty, będzie wykorzystany zgodnie z planem. Dlatego istnieje konieczność mobilizacji całego aparatu MPB do zadań, stojących przed przedsiębiorstwem. Narady wytwórcze, rozwój ruchu współzawodnictwa pracy, wprowadzenie systemu planowego oszczędzania — to są drogi, dzięki którym zmienić się może styl codziennej pracy w MPB.

Wiceprezydent Łodzi ob. Soból w imieniu kolegium Zarządu Miejskiego i w imieniu Prezydium MRN zapewnił, że Zarząd Miejski wyśle wszystkie siły, by sumy, przeznaczone na akcję remontową wykorzystane były w ciągu roku bieżącego w całości i celowo.

Inne zagadnienia poruszone na wczorajszym posiedzeniu MRN omówimy w następnych numerach naszego pisma.

W. Ażcie w

Daleko od Moskwy

Topolowa zaniepokoiła wiadomością podana tak na gorąco — zapomniał zupełnie, że jego były szef wciąż działał i sprzeciwił się. „Zobaczymy jeszcze, co będziecie mogli dowieść, szanowny Piotrze Jefimowiczu” — pomyślał i zapytał głośno:

— Czy nie czujecie się wszyscy na siłach poradzić sobie z jednym Fursowem, ażeby odechciało mu się tyle mówić?

— Nie czujemy się na siłach? Niech mi tylko pozwolą, to wyrzucę go przez okno!

Stary przymrużywszy oczy oglądał Gudkina, jak gdyby widział go po raz pierwszy. Szczupła postać młodzieńca w obcisłym swetrze zdradzała dużą siłę.

— Niechaj go zabiorą od nas po dobremu! Nie chcemy, ażeby swoimi brudnymi łapami zbliżał się do naszego projektu! Czy można tak zrobić? Myśleć jedno, a robić drugie, jak Fursow?

— Nie wolno, — chętnie zgodził się Tonolow. — Czy już zwracaliście się do Kowzowa?

— Kowzow miał z nim pomówić, ale wy nie znacie Kowzowa, który zapala się i szwko stwarcie. Ton Fur-

sow na pewno czymś go rozczulił. Albo powiedział, że zmienił swoje zdanie. Dla niego skłamać — to bagatelka. Przy Kobzowie udaje cichego i posłusznego.

Kuźma Kuźmicz w milczeniu rozmyślał i Pietka już żałował, że opowiedział o Fursowie. „Stary też trzyma z Grubskim”, przemknęło mu przez myśl.

— Proszę powiedzieć Fursowi, ażeby natychmiast przyszedł, — rozkazał Topolow. — A Kobzowowi powiedzcie, że wzywam go z materiałami do projektu. Wracajcie sami i poproście również innych towarzyszy, których Kobzow uzna za potrzebnych, ażeby tu przyszli...

Fursow wszedł z słodkim uśmiechem na twarzy, z szacunkiem uściśnął rękę Kuźmie Kuźmiczowi i spytał o zdrowie.

— Co to za nieporozumienie pomiędzy wami, a Gudkinem oraz innymi towarzyszami? — spytał Topolow.

— Wiecie zapewne, Kuźmo Kuźmiczu, jak oni odnoszą się do Grubskiego i do nas wszystkich, którzy jesteśmy po stronie Piotra Jefimowicza. Są oczarowani swoim czarnobrodym Beridze i każde słowo prawdy o jego szarlatańskich projektach doprowadza ich do wściekłości. Jestem zachwycony, że Piotrowi Jefimowiczowi udało się udowodnić, że ma rację.

— Więc wy uważacie mnie także za zwolennika Grubskiego?

— Przecież nie mogę was uważać za zwolennika Beridzego, Kuźmo Kuźmiczu?

Fursow roześmiał się.

— Wszak jesteście najbliższym przyjacielem Piotra Jefimowicza.

— Od jutrzejszego dnia proszę więcej tutaj nie przychodzić! — podniesionym głosem przerwał Kuźma Kuźmicz. — Proszę iść do oddziału kadr po zwolnienie. Zaraz zatelefonuję tam...

Fursow nie mógł pojąć, co za zmiana zaszła w starym, ale wyczuł powagę jego tonu i słów.

— Zwolnić? — jeszcze raz zapytał. — Wy mnie zwalnacie? Wy, inżynier Topolow?

— Tak, ja inżynier Topolow, zwalniam was, inżynierze Fursow!

— Pracowałem sumiennie... Wypełniałem wszystkie zlecenia Kobzowa — możecie go zapytać. Jeśli czegoś nie rozumiałem, to postaram się zrozumieć...

— Dość lamentów! Widzę, że gotowi jesteście w ciągu jednej minuty zmienić swoje nastawienie.

— Ale i ja mam rodzinę, dzieci... Wypadnie szukać innej pracy: zapytajcie, dlaczego zostałem zwolniony z budowy, gdzie potrzebni są specjaliści.

— Oczywiście, zarwtają. Ale o tym wszystkim należało pomyśleć wcześniej. Idźcie przekazać Kobzowowi swoje sprawy...

Kongres Zw. Zaw. wytyczy nowe drogi

Rozmowa z przewodniczącym Zw. Zaw. Włóknarzy tow. Kubiakiem



silki dla dobra klasy robotniczej.

Nie tylko jednak z osiągnięciami przyjdziemy na Kongres. Przedstawimy mu również **BRAKI W NASZEJ PRACY**. Mamy pewność, że właśnie w ten sposób najłatwiej potrafimy je usunąć. Kongres da nam wytyczne, jak pozbyć się takich czy innych usterek w naszej pracy.

A niedociągnięć jest wiele. Akcja socjalna nie stoi jeszcze na należytych poziomach, choć wydatkujemy na nią ogromne sumy. Nie organizujemy jesz-

cze w należytej mierze współzawodnictwa pracy. Niedociągnięciem naszym jest również fakt, że poza wpływami Związku pozostaje jeszcze około 15 tysięcy włóknarzy. Nie potrafiliśmy dotychczas dotrzeć do nich. O brakach naszych dało im się jeszcze wiele powiedzieć. Mówili o nich zresztą na łamach „Głosu” również liczni delegaci.

Teraz jada reprezentanci włóknarzy na Kongres z przeświadczeniem, że wytyczy on nowe drogi polskiemu ruchowi zawodowemu i pomoże mu

jak najszybciej dorosnąć do tego ogromu zadań, które spoczywają na nim w ustroju socjalistycznym.

Nie potrzeba dodawać, że trybuna Kongresu stanie się jednocześnie trybuną pokoju, trybuną demokracji. Rozgłosimy z niej na wszystkie strony świata, że droga nam jest nasza niezależność, że pragniemy w spokoju budować i tworzyć, że solidaryzujemy się ze wszystkim, co jest na świecie postępowe.

Wywiad przeprowadził S. Klimczak

Tuż przed odjazdem

Rozmowy robotników z delegatami na Kongres

Tow. Staszak jest niezwykle czynnym członkiem Rady Zakładowej PZPW Nr 1. Od pierwszej chwili po wyzwoleniu pracował jako członek prezydium, później został przewodniczącym, a obecnie pełni funkcję sekretarza Rady. Jego szczerą twarz promieniuje energią.

Siedzący przy biurku sekretarza otacza tłum ludzi. Jedni proszą o instrukcję, inni chcą, by tow. Staszak zalał im coś jeszcze przed wyjazdem. Wszyscy zaś chcą wyrazić mu swą sympatię i zaufanie jako delegatowi zakładów na Kongres Zw. Zaw.

Zaufanie jest ogólne i uzasadnione. Tow. Staszak sumiennie zgromadził materiał dotyczący fabryki i spraw robotniczych, spisał sobie wszystkie zadania, które ma na Kongresie wykonać.

A więc przede wszystkim to, co chyba wszystkie fabryki odczuwają, brak ściślego powiązania związków z masami robotniczymi. Mam konkretne przykłady fatalnych skutków niezamieszania życia fabrycznego, a w niektórych działach związkowych. Dalej domagać się trzeba zlikwidowania biurokratycznego stylu pracy, który za bija i paraliżuje działalność rad zakładowych. Rady niestannie zupełnie pozostawione są często samym sobie. Związki nam nie pomagały. Dotyczyło to szczególnie okresu, gdy organizowaliśmy współzawodnictwo. A sprawa ta aktualna jest przecież stale.

Naturalnie, przyłączać się też do zadań rozbudowywania urządzeń socjalnych, mieszkań robotniczych i świetlic fabrycznych. Mamy na tym odcinku wiele do zrobienia.

Tow. Sabina Krawczyk, bojująca walcem strażniczką niesfornych włosów i spoglądająca na krąg młodych twarzy otaczających ją ciasno, powiada z mocą: — Nic się nie martwić. Młodzież wie czego chce od Kongresu. A ja będę wiedziała z czym wystąpić. Omówiliśmy przecież wszystko dokładnie!

— No tak, ale żebyś czegoś nie zapomniała — upomina najbliżej stojąca koleżanka. Nasze zadania to: rozszerzenie szkolenia zawodowego młodzieży i udostępnienie jej studiów technicznych; otoczenie troskliwą opieką młodzieży przodowników pracy; uregulowanie sprawy czasowo-dla młodzieży oraz opracowanie szeroko zakrojonej akcji wycieczek młodzieży na wiescelem pogłębiania sojuszu ro-

botniczo, chłopięcego.

— No, pamiętasz wszystko dobrze? — śmieją się młodzi robotnicy otaczający tow. Krawczykównę. Jako referentka sekcji młodzieżowej PZPB Nr 1 powiedz coś jeszcze o naszych planach zwiększenia produkcji.

— Na pewno wszystko będzie omawiane na Kongresie — odpowiada tow. Krawczykówna.

— przecież po to zbieramy się, żeby opracować plany na przyszłość i możliwości rozwoju i postępu.

Tow. Krawczykówna zęgnana jest przez młodzież PZPB Nr 1 niezwykle serdecznie. „To dzielna dziewczyna, dobra koleżanka i bojownicza o sprawę robotniczą — taka jest opinia zęgnających ją towarzyszy pracy.”

Światła i cienie PZPW Nr 1

Jak pracują przodujące Zakłady Przemysłu Włókiennego

Sukcesy produkcyjne PZPW Nr 1 wysuwają tę fabrykę na czoło zakładów przemysłu włókiennego. Wprawdzie upłynęły zaledwie dwa miesiące od chwili, gdy załoga podjęła swe zobowiązania, wyrażające się łączną sumą oszczędności 66 milionów złotych, a już dziś jesteśmy świadkami nie tylko wypełnienia, lecz i przekroczenia tych zobowiązań w stosunku kwartalnym.

Przedziałnia, która planowała 93 procent wyprędu — uzyskała w praktyce 94,2 proc. Równie pomyślnie przedstawia się sytuacja w tkalni, gdzie wysokość prędkości w stosunku do roku ubiegłego zwiększyła się o 3 procent i obecnie wynosi 97,7. Stanowi to przekroczenie planu o 0,7 procentach.

Obok tych osiągnięć jakościowych wzrosła również wydajność pracy (o 5 proc. w porównaniu z rokiem ub.) Wszystkie te osiągnięcia dają w rezultacie dziesiątki milionów złotych oszczędności, lecz nie stanowią jedynych możliwości oszczędzania w fabryce.

Załoga wygospodarowała również poważne kwoty przez racjonalne zużycie materiałów pomocniczych oraz w drodze ugięcia remanentów.

Obecny stan realizacji planu oszczędnościowego i wzrastające tempo produkcji pozwala przypuszczać, że załoga „włókiennicy” — uzyska na pewno 66 milionów złotych oszczędności, a dzień 27 listopada stanie się świętem całej fabryki — będzie to dzień zakończenia planu rocznego.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

U podstaw osiągnięć załogi PZPW Nr 1, stanowiących wzór i przykład dla innych fabryk, leży dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy.

Na 1502-ch zatrudnionych w tkalni i przedziałni, tzn. w oddziałach przede wszystkim objętych ruchem współzawodnictwa, ponad 700 robotników bierze udział w zespołowym współzawodnictwie. Na czele ich stoją doświadczeni przodownicy pracy, jak tow. tow. Terpilak,

To i owo

Pułapka dla młodzieży

Często gesto czytamy w naszej prasie klerikalnej następujące ogłoszenia: „O.O. Reformacji przyjmują młodzieńców pragnących poświęcić się służbie bożej w zakonie św. Franciszka z Asyżu...”, „Przykładnych młodzieńców z maturą przyjmują O.O. Kamilianie...”, „Pobożnych chłopców przyjmują do seminarium Tow. Chrystusowe dla Wychodźców...”, „Panienki pragnące poświęcić się pracy apostołskiej mogą się zgłaszać do Zgromadzenia Misyjnego Siostr Pallotynek...”

Właśnie chodzi nam: specjalnie o tę ostatnią pracę: „apostołską” rozmaitych zgromadzeń misyjnych. Oto bowiem, co na jej temat pisze publicysta katolicki tygodnika „Dziś i jutro” (Nr 21 z dn. 28 maja r.b.), p. Wojciech Kętrzyński, w artykule pt. „Podstawy kryzysu”.

„Twórca głośnej dziś na zachodzie organizacji katolickiej młodzieży robotniczej (IOC) — kanonik Cardijn, który w bieżącym roku jeszcze z polecenia swych władz duchownych dokonał szerokiej inspekcji kolonialnych terenów misyjnych — przywiózł z nich najbardziej wstrząsające wrażenia. W opublikowanym na ten temat artykule w „Temoignage Chretien” ostrzega, że nagminnie, choć najzupełniej mimowolnie — płacówki misyjne stają się narzędziami w rękach perfidnej polityki kolonialnej, która tą drogą, uciążliwą ludność tubylczą w pułapki, pozostawia misje bezradne wobec okrucieństwa wysiłku kapitalistów...”

Ano, coż można dodać do tej rzeczywistości wstrząsającej informacji kanonika Cardijn? Chyba tylko b. smutną uwagę: na ładną drogę skierowują przykładnych młodzieńców i panienki, pragnące się poświęcić pracy apostołskiej, rozmaite „pobożne” zgromadzenia misyjne... E. TAM.

W sekretariacie Zarządu Głównego Związku Włóknarzy niezwykła panuje krzątania. Tow. Kubiak co chwila chwytając za słuchawkę telefoniczną, by wydać ostatnie dyspozycje. Przecież wszystko musi „grać”. Trudno więc winić go, że choć godzi się na wywiad, ale tylko „na stojąco”

— Ilu delegatów wysyłają włóknarze na Kongres? — Stu pięćdziesięciu siedmiu. Reprezentują oni 316 tysięcy włóknarzy z całej Polski. Są to ludzie znani wszystkim robotnikom, bo sami są robotnikami. Na okres trwania Kongresu opuszczają swoje warszaty pracy, by przedstawić w Warszawie postulaty tych, którzy ich wysłali oraz by zapoznać robotników innych gałęzi przemysłu z naszymi osiągnięciami.

— O czym będą mówili przedstawiciele włóknarzy na Kongresie?

— Przede wszystkim pokażą osiągnięcia polskich włóknarzy w dziedzinie produkcji, ze szczególnym uwzględnieniem ostatnich miesięcy, kiedy to na cześć Kongresu zostały podjęte i zrealizowane ogromne zobowiązania. Jest to rzecz specjalnie zasługująca na podkreślenie, gdyż wartość naszych zobowiązań dodatkowych sięga olbrzymiej kwoty, OKOŁO DWÓCH MILIARDÓW ZŁOTYCH. Jest to podarunek włóknarzy godny ich wielkich tradycji rewolucyjnych. Nie jest przypadkiem, że w realizacji zobowiązań przoduje właśnie Łódź. Tuż za nią podąża Bielsko.

Będziemy również mówili o osiągnięciach organizacyjnych. Są one niemałe. Na przestrzeni ostatnich czterech lat szeregi Związku Włóknarzy wzrosły prawie czterokrotnie. Liczba członków Związku wynosi obecnie, jak już powiedziałem na wstępie, ponad 316 tysięcy.

W ślad za wzrostem ilości członków szedł wzrost kadr aktywistów związkowych — radców zakładowych i delegatów.

Stworzyliśmy poza tym potężny aparat **MEZÓW ZAFANIA** — przedstawiciele Związku najbardziej związanych z masami i posiadających bezpośredniego reagowania na tekie czy inne bolączki reprezentowanych przez siebie robotników. Meżów zaufania mamy w całym przemyśle włókienniczym około dziesięciu tysięcy, co przy przeszło pięciu tysiącach radnych stanowi potężną armię najbardziej uświadomionych związkowców gotowych na największe wy-

Gajda, Ciszewska, Zygmund i inni

Wystarczy przejść się po salach fabrycznych, przyrzedzić się wykrosom współzawodnictwa, porozmawiać z robotnikami, z przodawcami Rady Zakładowej, z członkiem Komitetu PZPW lub kierownictwem fabryki, aby przekonać się, że współzawodnictwo pracy jest przedmiotem ich niestananej, wspólnej troski. Komitet Współzawodnictwa w PZPW Nr 1 nie jest czymś oderwanym od kierownictwa fabryki lub Rady Zakładowej. Wszystkie czynności, kierujące pracą fabryki, ze spoliły swe wysiłki w celu udzielenia jak najdalej idącej pomocy współzawodniczącym.

Na częste zwoływanych naradach wytwórczych kierownictwo fabryki wyzerpująco omawia wraz z robotnikami różne potrzeby i braki ruchu współzawodnictwa, wysuwane są nowe koncepcje i metody pracy. Jedną z ostatnich narad kierowników zespołów wysunęła między innymi projekt wydania specjalnego skryptu, obejmują-

cego podstawy technologii pracy w przemyśle włókienniczym, uzupełnione wypowiedziami i uwagami wybitnych przodowników pracy i racjonalizatorów.

W współzawodnictwie pracy w PZPW Nr 1 bierze czynny udział również młodzież, wykazując duży zapał i ofiarność. Najlepszym tego wyrazem było podjęte zobowiązanie dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych — w postaci niedzielnej, 4-godzinnej pracy zespołów młodzieżowych, z której całkowity dochód przeznaczono na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

TROSKA O MASZYNY

Wielką pomocą dla współzawodniczących robotników jest staranna opieka techniczna nad parkiem maszynowym. Uprzedzając uchwały ostatniej Krajowej Rady Włóknarzy, tow. Grzelecki, dyrektor techniczny PZPW Nr 1 wraz ze swym zespołem majstrów czuwa od dawna nad stanem maszyn, usuwając niezwłocznie najdrobniejsze nawet usterek i ich pracy.

Nie będzie przesadą jeśli powiemy, że tow. Grzeleckiego rzadko zastać można w jego biurze. Przebywa stale w salach produkcyjnych, bada pracę maszyn, udziela porad i wskazówek robotnikom, bez przerwy dba o równomierny dopływ surowca i materiałów pomocniczych do warsztatów.

SĄ RÓWNIEŻ I USTERKI

Jak każdy inny zakład produkcyjny, mają również PZPW Nr 1 swe braki oraz bolączki. Poważnym niedociągnięciem ze strony administracji fabryki jest fakt, że prace sprawozdawcze nie są wykonywane w terminie. Jest to o tyle niebezpieczne, że spowodować może przeczenie ewentualnego spadku produkcji i uniemożliwić natychmiastowe usunięcie jego przyczyny. Zła sprawozdawczość — brak sygnalizacji — może stać się w ten sposób przyczyną niewykonania planu i wielu innych trudności.

Do kłopotliwej bolączką PZPW Nr 1 jest też ciasnota i zła wentylacja sal produkcyjnych.

O ile z ciasnotą walka jest trudna, o tyle można i trzeba walczyć z ospałością kierownictwa fabryki, a zwłaszcza referent higieny i bezpieczeństwa pracy, który zimą nie zatrooszy się o instalacje wentylatorów w salach. Duszne, niewietrzne sale, bądź pełne pary hale wykończalni utrudniają robotnikom pracę i szkodzą ich zdrowiu. Ten niepomysłny stan winien jak najszybciej ulec poprawie.

Usunięciem tych braków muszą się niezwłocznie zająć kierownictwo fabryki, Rada Zakładowa i podstawowa organizacja PZPB. Kar.

Nosi korespondenci fabryczni pilszą

Wprowadzamy nowe formy pracy

Ambitne zamierzenia świetlicy PZPB Nr 8

Życie kulturalne naszych pracowników skupia się w świetlicy fabrycznej, założonej w 1945 r. Świetlica nasza ma już pewien dorobek, choć wiele jeszcze brak jej do tego, by można nazwać ją wzorową. Istniejące sekcje: chóralna, muzyczna, secciczna, tańców ludowych, recytatorska i inne, do brzo wywiązują się ze swego zadania — ściągają do świetlicy rój młodzieży. Nie jest to jednak jedyna forma pracy na szczytach świetlicy.

Kierownictwo świetlicy kładzie duży nacisk na pracę oświatową. W tym celu powstały takie sekcje, jak sekcja nauki o Polsce Współczesnej, Historii Powszechnej, Kółko Literackie, którego zadaniem jest zapoznanie robotników z literaturą światową, ze szczególnym uwzględnieniem literatury radzieckiej.

Do poważnych zdobyczy na szczytach należy również biblioteka, składająca się z 1325 tomów. Korzysta z niej stale 400 pracowników. Jednak to wszystko stanowi zaledwie małą cząstkę tego, co zamierzamy jeszcze zrealizować. Najważniejszym naszym dążeniem jest przyłączenie do świetlicy starszych robotników. Dotychczasowe nasze próby nie dały jeszcze pełnego rezultatu.

Zorganizowany kurs dla analfabetów nie udał nam się. Również nie dało wyników zadawane indywidualne douczenie. Pragniemy wobec tego zwiększyć znacznie ilość wszelkiego rodzaju imprez artystycznych, które zawsze ściągają dużą grupę ludzi. Gdy tylko ukazuje się zawiadomienie o jakiejś nowej imprezie — nie ma zmartwienia o publiczność. Tą drogą, być może, przyzwyczajamy pracowników naszych zakładów do częstszego odwiedzania świetlicy. Wówczas nie tylko artystyczne imprezy będą sięgały tłumy do świetlicy.

Do słabych stron świetlicy

należy gazetka ścienna, która wychodzi nieregularnie. Brak popularnych, ciekawych odczytów również trzeba uznać za niedociągnięcie poważne. Trzeba będzie też solidnie popracować nad naszą biblioteką, by stała się jeszcze lepsza. Przede wszystkim musimy rozszerzyć księgozbiór, a zwłaszcza dzieł literatury marksistowskiej i literatury o Polsce współczesnej. Gdy usuniemy wszystkie dotychczasowe braki naszej świetlicy, będziemy walczyli o pierwsze miejsce w Łodzi.

F. Szczęśniak
korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nrr 8

Gdzie podziało się zamówienie?

W roku 1948 zakłady nasze zamówiły większą ilość specjalnych młotków do krosien automatemycznych. Biuro części zamiennej przy Pl. Zwycięstwa Nr 2 skierowało nasze zamówienie do łódzkiej firmy „Fa-Ma-Tka”, dostarczając w międzyczasie gotowe odlewy z Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych Nr 2.

Po kilkakrotnej interwencji naszych zakładów o przyspieszenie wykonania zamówienia otrzymaliśmy odpowiedź, że młotki są

gotowe i czekają na odbiór w ekspedycji. Kiedy tego samego dnia kierownik remontu pojedechał samochodem po młotki, okazało się, że młotków w ekspedycji nie ma i nikt o nich nie wie. Do dnia dzisiejszego nie możemy dowiedzieć się, gdzie „zawieruszyły” się nieszczęśliwe młotki. Niedostarczenie ich grozi nam poważnym postojem.

Z. Kłodawski
korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr 4

ROZWÓJ ŚWIETLIC ZWIĄZKOWYCH ZAWODOWYCH

6770
3187
1600
1945 r. 1947 r. 1949 r.

Krzepnie sojusz robotniczo-chłopski

Zadania łączności miasta ze wsią

Leninowskie hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego, zrozumiane w pełni przez polską klasę robotniczą, w realizacji nabiera coraz to więcej treści. Wyrazem tego jest rozwijający się i umacniający ruch łączności miasta ze wsią. Na terenie województwa naszego około 110 wsi objętych jest już akcją, a według uchwał Plenum KW PZPR do dnia 1-go czerwca miało być objętych 200 wsi.

Ukonstytuowane przy zakładach pracy komitety łączności po zorganizowaniu grup technicznych, artystycznych i lekarskich, nawiązały już pierwsze kontakty ze swoimi wsiami w marcu br. Rozwinęła się dopiero jednak akcja w pełnym tego słowa znaczeniu w miesiącu kwietniu. Po przela-

maniu pierwszych nieufności, uwydatniających się gdzie nie gdzie, inicjatywa klasy robotniczej znalazła szczyry odzew u chłopów. Serdeczne przyjęcie i goszczenie robotników, masowy udział mieszkańców całych gmin w zainicjowanych spotkaniach — oto odpowiedź chłopów naszego na wyzwanie miasta.

Na czym polega praca grup łączności w terenie? Grupy techniczne pomagają w naprawie maszyn rolniczych, narzędzi, a nawet sprzętu domowego. Grupy artystyczne dają wartościowe — poważne i wesołe — przedstawienia, wprowadzające w środowisko wiejskie, które tak lakonie kulturalno-oświatowej rozrywki, zdrowy powiew odprężenia i odpoczynku po całonocnej pracy. Zadanie grup lekarskich jest zrozumiałe: podnieść zdrowotność na wsi, uświadomić chłopów o konieczności walki z chorobą, gdy jest ona jeszcze w zarodku.

Ruch łączności jest młody, rozwija się dopiero. Nic też dziwnego, że są pewne niedociągnięcia organizacyjne, które trzeba będzie zlikwidować. Nie zawsze wieś dostatecznie jest przygotowana na przyjęcie grupy łączności: brak często pomieszczenia dla lekarzy, czy też artystów, wieś niekiedy nie jest w odpowiednim czasie zawiadomiona, że przyjdzie ekipa. Organizacja partyjna, będąca gospodarzem na danym odcinku winna jako swój obowiązek traktować odpowiednią pracę przygotowawczą.

Trudno było by wyliczyć wszystkie, udane spotkania, ze względu na ich wielką ilość; jednak na wyróżnienie zasługują wyjazd grupy lekarskiej do wsi Buczek, pow. Opoczno, gdzie w przeciągu jednego dnia zbadano i udzielono pomocy 200 osobom. Zashuguje na wyróżnienie jako udane spotkanie z wsią Izabelów, pow. Sieradz, gdzie dnia 22 bm. grupa artystyczna Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej przy udziale przeszło 500 mieszkańców gminy dała bogaty program artystyczny.

Serdecznie witała także ludność wsi Krokocin, pow. Sieradz, grupę łączności z PZPB w Zduńskiej Woli, która przy udziale przeszło 400 osób wystawiła cztery skecze i jednoaktówkę.

Ludność Wojsławic i uczniowie szkoły rolniczej w Wojsła-

wicach okrzykami „niech żyją robotnicy!”, „przyjeżdżajcie do nas częściej!” zegnali robotników z Fabryki Krosien w Zduńskiej Woli oraz zapowiedzieli swój przyjazd do świetlicy fabrycznej ze swoim zespołem artystycznym.

Dobrze współpracuje też grupa łączności przy PFSJ Nr 1 Wilanów z wsią Radeatów, pow. konecki.

Rozmowy przeprowadzane przez robotników z chłopami, oraz pogadanki polityczno-gospodarcze przyczyniają się do wzmocnienia aktywności chłopów mało- i średniorolnych. Czujność klasowa i świadomość rolnie. Dowodem zaufania i przekonania, że łączność miasta ze wsią jest konieczna i niezbędna, że przyniesie korzyści chłopom są dziesiątki próśb mieszkańców wsi o dalsze utrzymywanie łączności oraz o konkretną pomoc w pokonywaniu lokalnych trudności. I tak np. ludność wsi Niemglowy, gm. Regnów, pow. Rawa Mazowiecka prosiła grupę robotników z PZPW Nr 27 z Tomaszowa o pomoc w zorganizowaniu szkoły, gdyż najbliższa oddalona jest o 6 km od nich. Budynek posiadają, proszą o sprzęt i nauczyciela. Trzeba by było, aby Kuratorium zajęło się tą sprawą.

Ludność wsi Radeatów, gm. Borkowice, w pow. koneckim,

oraz ludność gm. Rąbień w pow. łódzkiej proszą o pomoc w radiofonizowaniu wsi. Przykładów takich można by podać o wiele więcej.

Przed ruchem łączności otwierają się szerokie perspektywy rozwoju. Jak w każdej masowej akcji, tak i w tej trzeba, aby nasze fabryczne i wiejskie organizacje partyjne stanęły na wysokości zadania i wspólnie z bezpartyjnymi masami realizowały po głębokim przemyśleniu i rozpracowaniu ten nowy odcinek sojuszu robotniczo-chłopskiego. Trzeba usprawnić pracę komisji łączności przy zakładach pracy.

Trzeba, aby cała załoga była włączona do akcji i systematycznie zawiadamiana o jej przebiegu przez komisję łączności. Trzeba, aby komisja koordynowała pracę grup łączności ze swego zakładu pracy, dawała im instrukcje, wytykała błędy i usprawniała ich pracę. Sprawozdania grup łączności winny być odczytywane na posiedzeniach komisji, która następnie winna składać sprawozdanie przed całą załogą fabryczną.

Ruch łączności jako konkretnie realizowanie sojuszu robotniczo-chłopskiego to cenny wkład w dzieło budownictwa pedwalin ustroju socjalistycznego na wsi.

H. Gramba



Rozwój kultury w Rumunii

Dziennik „Universul” w artykule wstępnym stwierdza, że dzięki ofensywie kulturalnej, podjętej przez Rumuńską Partię Robotniczą, w całym kraju odradza się życie kulturalne. Tak np. repertuar teatrów wzbogacił

się szeregiem przekładów klasycznej literatury światowej. Teatr udostępnił szeroki masom ludowym. Poza tym miały miejsce liczne wystawy, koncerty itd. Również narodowa twórczość rumuńska poszerzyła się o bogaty dorobek we wszelkich dziedzinach życia kulturalnego. Rumuńska Akademia Nauk, która za czasów kapitalistycznych nie miała żadnego praktycznego znaczenia, prowadzi obecnie prace badawcze we wszystkich dziedzinach życia naukowego, wydając również obszerną literaturę naukową.

25-lecie Naczelniczej Republiki Autonomicznej

W dniu 28 maja br. minęło 25 rocznica utworzenia Naczelniczej Republiki Autonomicznej, wchodzącej w skład Azerbejdżanu. Ta jubileuszowa data obchodzona była uroczysto przez ludność Naczelniczej Republiki, która w warunkach przedrewolucyjnych należała do najbiedszych zacofanych, półkolonialnych kresów Rosji carskiej.

Z okazji jubileuszu Rada Ministrów ZSRR i KC WKP (b) wystosowały pisma gratulacyjne do władz naczelnych Autonomicznej Republiki Naczelniczej. Przed rewolucją w Naczelniczej Republice było zaledwie 2 lekarzy, 2 felcerów, 1 akuszerka i 20 nauczycieli. 98 proc. mieszkańców było analfabetami. Obecnie Autonomiczna Republika Naczelnicza posiada własną inteligencję, sieć szkół, w których wykłada 2 tysiące nauczycieli, teatry, wyższą uczelnię oraz filię Azerbejdżańskiej Akademii Nauk. (w)

Kolchoźnicy radzieccy

zwiększają dostawy mięsa MOSKWA. Uchwała Rady Ministrów ZSRR i KC WKP (b) w sprawie zwiększenia dostaw mięsa i produktów mleczarskich, przewidująca wysofite premie za jej wykonanie, spotkała się z entuzjastyczną aprobatą kolchoźników radzieckich. Kolchoźnicy rejonu Kijewo, Światoszyn w obwodzie kijowskim zobowiązali się zwiększyć w roku bieżącym pogłowię bydła rogatego o 50 proc., dostarczyć po 3 tys. litrów mleka od każdej dojrzałej krowy i po 16 przysiód od każdej świni, nadto wyhodować 60 tys. sztuk ptactwa domowego. Kolchoźnicy rejonu zobowiązali się także do wykonania dostaw mięsa i produktów mlecznych za pierwsze półrocze do dnia 15 czerwca.

W masowych zebraniach, odbytých w fermach hodowli bydła Kazachstanu, Kirgizji, oraz Syberii kolchoźnicy zobowiązali się znacznie zwiększyć pogłowię bydła, oraz dostawę mięsa i produktów mleczarskich dla państwa. Podobne wiadomości napływają ze wszystkich obwodów ZSRR.

X tom dzieł tow. Stalina

Uzależnił się X tom dzieł Józefa Stalina, wydanych przez Instytut Marksa, Engelsa i Lenina przy KC WKP (b). X tom zawiera prace napisane w okresie sierpień — grudzień 1927 r., a więc w okresie, gdy krystalizowały się decydujące sukcesy akcji uprzemysłowienia kraju i przed partią stanęło bezpośrednie zadanie przebudowy wsi na zasadach spółdzielczych.

W X tomie znajdujemy referat sprawozdawczy Stalina, wygłoszony na XV zjeździe WKP (b), zawierający analizę sytuacji międzynarodowej oraz rozwoju ruchu rewolucyjnego na całym świecie. Referat omawia kwestię umocnienia pozycji socjalistycznych w gospodarce narodowej ZSRR i likwidacji elementów kapitalistycznych, wysuwając hasło kolektywizacji rolnictwa. W referacie oraz w innych pracach, zamieszczonych w X tomie, jak np. „Fizjonomia polityczna opozycji rosyjskiej”, „Opozycja trockistowska dawniej i dziś”, Stalin przygwaźdża trockizm i podkreśla konieczność jednolitej i żelaznej dyscypliny w szeregach partii bolszewickiej.

W pracach „Międzynarodowy charakter rewolucji październikowej”, „Sytuacja międzynarodowa i obrona ZSRR” i innych, Stalin obrazuje znaczenie Związku Radzieckiego jako bazy światowego ruchu rewolucyjnego i podkreśla konieczność obrony Związku Radzieckiego przed atakami imperializmu. W X tomie dzieł Stalina znajdujemy także szereg prac, ogłoszonych tu po raz pierwszy. Są to — „List do M. I. Ulianowa”, „Odpowiedź tow. Michelsonowi” i inne. (w)

W Paryżu i poza Paryżem

Artykuł Wandy Wasilewskiej

Wanda Wasilewska opublikowała na łamach „Literaturnoj Gazyty” pierwszy reportaż z cyklu pt. „W Paryżu i poza Paryżem”. Mówiąc o Paryżu, autorka pisze, co następuje: Nie szukajcie miasta, które znać w klasycznych powieściach. Tego Paryża już nie ma. Posępny cień przyćmił Paryż i legł na całą Francję. Gęsty i ciężki cień ten dławi wszędzie śmiech, zabija wszelki przejaw beztroski, nadaje twarzy nie tylko wyraz powagi, ale i przygnębienia. Cień ten jest jeden, ale ma bardzo wiele profilów. Jeden jego profil — to plan Marshalla.

Znikła poprzednia, wesoła bez troska Francuzów. Została jej tylko tyle, że stać ich na jeszcze jeden gorzki dowcip, doskonale charakteryzujący istotny sens planu Marshalla.

Książki laureatów Nagrody Stalinowskiej za 1948 r.

„ZIEMIA W KWIATACH”

W. SAFONOWA Bohaterami książki Safonowa są Bohaterowie Pracy Socjalistycznej — przodujący kolchoźnicy radzieccy. W równym jednak stopniu bohaterami tej pięknej i ciekawej powieści są wielcy uczeni Związku Radzieckiego — Timiriacew, Dokuczajew, Williams,

Miczurin i Lysienko. Przystojniu bowiem doniosłych osiągnięć ich nauki — zaudziwiająco kolchoźnicy swoje wspaniałe rezultaty pracy w gospodarstwie rolnym.

Autor „Ziemi w kwiatach”, popularyzując umiejętnie znaczenie rewolucyjnych i rewelacyjnych odkryć agrobiologii i agrotechniki radzieckiej — podkreśla, iż dzieła Dokuczajewa, Timiriacewa, Williamsa, a zwłaszcza — Miczurina — Lysienki wyszły już dawno poza orbitę „teorii”, stając się niezwykle cennym dorobkiem masowej praktyki rolników i ogrodników ZSRR.

„KAWALER ZŁOTEJ GWIAZDY” BABAJEWSKIEGO

„Kawaler Złotej Gwiazdy” — to zwykły, prosty człowiek, kolchoźnik ze stolicy kubańskiej, który przechodzi „szkołę działalności państwowej, szkołę państwowego myślenia”, i staje się wysoce uzdolnionym i aktywnym pracownikiem społecznym nowego, bolszewickiego typu.

Przeobrażenia rozwojowe Siergieja Tutarinowa dokonują się na ile przeobrażeń rozwojowych całej stolicy kubańskiej. Stanica ta bierze czynny udział w wykonaniu planu pięcioletniego, w budowie rejonowej stacji hydraulicznej, w projektowaniu nowych fabryk na wsi itd. W tej pracy zwykli ludzie radzieccy uczą się zasad prawdziwie demokratycznej organizacji i gospodarki, uczą się nie tylko marzyć o coraz lepszym „dzis i jutrze”, ale — co

ważniejsze — tę coraz pomysłniejszą teraźniejszość i przyszłość budować i stawiać własnymi rękami.

Powieść Babajewskiego jest książką odkrywczą: odkrywa nowe nieograniczone perspektywy pracy twórczej pod przewodnictwem partii bolszewickiej. Odkrywa też wielkie niezmiernie zdolności i skarb duchowe, kryjące się w masach ludzi zwykłych, prostych ludzi radzieckich.

„WIOSNA W SAKENIE” GULI

Saken — to kawałek „świata, zabitego deskami”: mała abchaska wioska w górach Kaukazu, odcięta od kultury i cywilizacji z powodu przeszkód terenowych — górskich rzek i znacznej wysokości nad poziomem morza. Dla kultury jednak i cywilizacji radzieckiej nie ma przeszkód: mimo nader trudnej komunikacji dociera ona i do Sakeni. I cóż się dzieje? Odwołane zostają deski, zastanawiające wiosce okno na świat. Półdźwicy mieszkańcy Sakeni przysuwają sobie chętnie zdobycze kultury i demokracji radzieckiej, zaczynają żyć problemami, nurtującymi cały kraj radziecki, wnosząc się duchowo, z każdym dniem coraz wyżej...

„Wiosna w Sakenie” ujaśnia plastycznie powstawanie nowego życia w najmniejszych nawet i najmniej znanych zakątkach Związku Radzieckiego. Wiosnie tej przyswieca słońce przyjaźni i braterstwa wszystkich narodów radzieckich

Paul Robeson przybył do Polski



Paul Robeson w towarzystwie ob. Konkowskiej — na Kongresie Pokoju w Paryżu

30 bm. przybył do Warszawy samolotem z Pragi wybitny artysta, bojownik o pokój i postęp, znakomity śpiewak muzykański, Paul Robeson.

Goście oczekiwali na lotnisku: dyr. Biura Współpracy z Zagranicą w Ministerstwie Kultury i Sztuki dr J. Starzyński, przedstawiciel MSZ — ob. Jaworska, z ramienia KCZZ wiceprzewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych pos. Żukowski, sekretarza — Piwowarska i Walaszczyk, członek prezydium KCZZ Centkowska, kierownik wydz. zagranicznego KCZZ — Dobrzyński, przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki, „Artos” oraz artyści scen warszawskich.

Paula Robesona witał również przebywający w Polsce przewodniczący Komitetu Stowian Amerykańskich — Leon Krzycki.

Wysiadającemu z samolotu śpiewakowi zebrani zgotowali długotrwałą owację.

Paul Robeson bawić będzie

w stolicy kilka dni, gdzie wystąpi ze swoim repertuarem i weźmie udział w Kongresie Zw. Zawodowych.

W rozmowie z przedstawicielem PAP — Paul Robeson oświadczył m. in.:

„Cieszę się, że przybyłem do Polski i do jej bohaterkiej stolicy Warszawy. Zetknąłem się z przedstawicielami narodu polskiego w USA i na Kongresie Pokoju w Paryżu. Jestem pełen uznania dla Waszych wspaniałych osiągnięć w budowie nowej socjalistycznej gospodarki. Wasze sukcesy są dzisiaj przykładem dla całej postępowej ludzkości, dla klasy robotniczej Stanów Zjednoczonych”.

W Polsce śpiewać będę m. in. ludowe piosenki muzyki, pieśni w języku rosyjskim i angielskim. Mam nadzieję, że w okresie mojego krótkiego pobytu zdoham nauczyć się kilku piosenek polskich i podczas następnej wizyty śpiewać będę również po polsku”.

„Korzystając ze sposobności — kończy Paul Robeson — pragnę przekazać narodowi polskiemu i mieszkańcom Warszawy najserdeczniejsze życzenia dalszych, jeszcze wspanialszych osiągnięć na drodze budowania ustroju socjalistycznego”.

Paul Robeson, znakomity śpiewak muzykański, jest człowiekiem o rozległej wiedzy. Syn niewolnika, dzięki uporczywej pracy i zdolnościom utrwalił sobie własną drogę życiową. Ukończył prawo, nie mógł mu się jednak w Stanach Zjednoczonych poświęcić, gdyż dla murzyna — prawnik wszystkie drogi były tam zamknięte. Zaczął próbować swoich sił na scenie. Już pierwszy występ Robesona który odbył się w r. 1924 w dzielnicy murzyńskiej Nowego Jorku, zwrócił nań ogólną uwagę. Zaczęto mu wróżyć wielką karierę artystyczną. Występując następnie w teatrach dramatycznych Robeson zaczął jednocześnie dawać koncerty, na których wykonywał przeważnie murzyńskie pieśni ludowe. Z czasem poza Nowym Jorkiem i Filadelfią odnosił coraz większe sukcesy w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Pradze, Bukareszcie i innych stolicach europejskich. W r. 1934 artysta odwiedził Związek Radziecki. Wizyta ta sprawiła na Robesonie niezatarte wrażenie.

Artysta jest wybitnym lirycznym gwiazdą. Włada wieloma językami europejskimi. Śpiewa też swoje pieśni w różnych językach, m. in. w języku rosyjskim. Ostatnio pracuje Robeson nad przygotowaniem partii Borysa Godunowa

Z życia Partii

UWAGA! DZIELNICA ŚRÓD MIEŚCIE.

W środę, dn. 1.VI. o godz. 17 odbędzie się odprawa towarzyszek odpowiedzialnych za pracę kobiecą. Obecność obowiązkowa.

UWAGA! SEKRETARZE ORGANIZACJI PODSTAWOWYCH PZPR DZIELNICY STAROMEJSKIEJ.

Dn. 1 bm. o godz. 17 odbędzie się w lokalu Dzielnic ul. Fotuńniowa II odprawa sekretarzy. Obecność obowiązkowa. Kolo PZPR Nr. 4 nauczycieli szkół zawodowych.

W czwartek dnia 2 czerwca r. o godz. 18-tej w sali Dzielnic „Śródmieście”, ul. Piotrkowska nr 53 odbędzie się zebranie Koła. Obecność obowiązkowa.

300 tysięcy płyt betonowych

na pokrycie chodników — produkować będzie nowa betoniarnia miejska w Rudzie Pabianickiej

Powoli, ale systematycznie znikają z terenu naszego miasta przyświeceni kocię tby, coraz więcej ulic na przedmieściach otrzymuje betonowe chodniki i gładkie nawierzchnie. W roku bieżącym około 8 kilometrów ulic zostanie zabrukowanych, w tym — 2 kilometry ulic otrzymają gładką nawierzchnię. W ramach planu 6-letniego — jeszcze więcej potrzeb Łodzi w tej dziedzinie zostanie zaspokojonych, przyczym szczególną uwagę zwrócona będzie na peryferie i ulice wylotowe naszego miasta.

W związku z tym niezbędna jest budowa betoniarni, która dostar-

czać będzie na miejscu, bez konieczności sprowadzania materiałów z innych wytwórni betonowych płyt i żwiru do pokrywania ulic.

W chwili obecnej czynna jest jeszcze betoniarnia w Augustynowie na Rokicinach. Pracuje ona jednak tylko częściowo, bowiem na wyzerowaniu są już tamtejsze złoża żwiru. Dlatego wydział komunikacji w planie 6-letnim przewidywał budowę nowej betoniarni w Rudzie Pabianickiej przy ul. Demokratycznej. Zasadniczo betoniarnia ta pracuje już w chwili obecnej, nie jest ona jednak w stanie — bez poważniejszych inwestycji — sprostać potrzebom naszego miasta i wydział komunikacji zmuszony jest zakupować elementy betonowe poza Łodzią.

Przebudowa betoniarni przy ul. Demokratycznej rozpoczęła się dopiero tej zimy. Czynne są tu 3 bazy, a obecnie rozpoczęta została budowa konstrukcji żelbetonowych pod specjalne urządzenia do płukania żwiru. W projekcie jest doprowadzenie do betoniarni linii tramwajowej i bocznicy kolejowej. Inwestycja w tym roku wyniosła 13 milionów zł.

Nowa wielka betoniarnia zaspokoi potrzeby inwestycyjne Wydziału Komunikacji w znacznie wyższym stopniu, niż miało to miejsce dotychczas. Podczas gdy w roku ubiegłym jej zdolność produkcyjna wynosiła 150 tys. rocznie, po przebudowie betoniarnia dostarczać będzie ok. 300 tys. płyt betonowych

pokryć może 25 kilometrów ulic o podwójnych chodnikach szerokości 1,5 metra każdy.

Perspektywa zlikwidowania w naszym mieście zaniedbań na odcinku komunikacyjnym — zlikwidowania całkowitego „kocię tby”, wyrw w jezdniach i chodnikach, zabrukowania ulic na peryferiach miasta — związana jest między innymi z szybkim i właściwym uruchomieniem betoniarni. Mamy nadzieję, że Wydział Komunikacji plan ten zrealizuje jak najszybciej, a betoniarnia w Rudzie stanie się podstawą oszczędnej i celowej gospodarki wydziału dla dobra naszego miasta.

(mz)

Film Polski

w dniach Kongresu ZZ

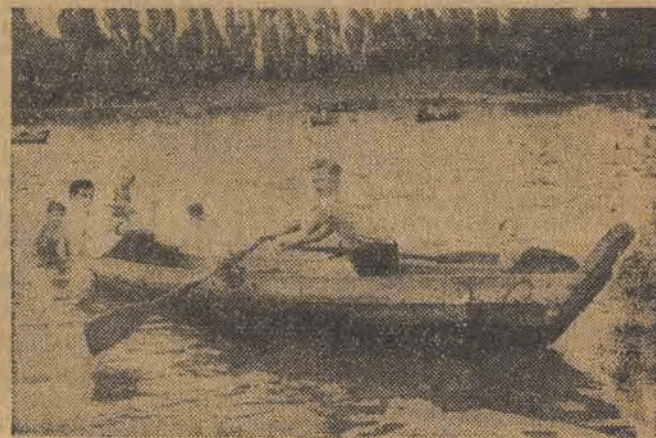
Z okazji II Kongresu Związków Zawodowych Przedsiębiorstwo Państwowe „Film Polski” wprowadza w okresie od dn. 5. VI 49 r. na ekrany wszystkich kin specjalne filmy o tematyce społecznej i wychowawczej, chcąc w ten sposób udostępnić najszerszym masom oglądanie filmów po najniższych cenach.

Ponadto Okręgowy Zarząd Rozpowszechnienia Filmów, jak również kierownicy poszczególnych kin przyjmują zamówienia na bilety zbiorowe na seanse wieczorne oraz na seanse specjalne, które będą organizowane na każde żądanie Instytucji oraz Zakładów Pracy.

Lato w pełni!



Wspaniała poroda — dopięta od kilku dni — wyciąga poza miasto szerokie rzesze łodzi. Nie oglądając się na dni świąteczne — tysiące zwolenników powietrza i wody — po skończonej pracy pędzą na podmiejskie plaże — by choć przez kilka chwil opalać się i nabierać zdrowia.



Łódki na licznych stawach podmiejskich okupowane są do późnego wieczoru przez zapolonych wioślarzy. Dobrze wygrzana woda — daje również ochłodę i zdrowie — tak licznym już pływakom.

Tydzień Ligi Lotniczej

Bogaty wybór imprez. Skoki spadochronowe i loty nad miastem

W bieżącym tygodniu odbywają się na terenie całej Polski imprezy związane z Tygodniem Ligi Lotniczej. Kasy biletowe, osobowe i towarowe, na

wszystkich stacjach kolejowych otrzymały specjalne 10-złotowe znaczki wydane przez Ministerstwo Komunikacji na rzecz Ligi Lotniczej.

W Łodzi w dniu wczorajszym rozpoczęła się zbiórka w lokalach. W Urzędzie Pocztowym przy ul. Daszyńskiego oraz w Powstalczym Domu Towarowym ustawiono kioski zbiorcze. Dnia 5 czerwca na terenie naszego miasta odbędzie się zbiórka uliczna. W ciągu całego „Tygodnia” wygłaszane będą przez radio prelekcje na temat znaczenia lotnictwa i osięgnięć Ligi.

Prelekcje odbywać się będą również w szkołach i zakładach pracy. Codziennie po południu oglądać możemy pokazy skoków spadochronowych przy wieży spadochronowej w parku na Zdrowiu.

W kinie „Przedwiośnie” wyświetlany jest film lotniczej produkcji radzieckiej pt. „Słuby Kawalerskie”.

Wystawa Lotnicza Aeroklubu Łódzkiego w parku Sienkiewicza przedłużona została do dnia 5.5., tj. na okres trwania Tygodnia Ligi Lotniczej.

Przypominamy, że bilety wstępu na tę wystawę biorą udział w losowaniu, gdzie wręcić można bezpłatny przelot samolotem sportowym Aeroklubu nad Łodzią.

(SW)

Kronika milicyjna

ZGON SAMOBÓJCZYNI

W szpitalu Polskiego Czerwonego Krzyża zmarła Gryga Zofia, lat 22, zamieszkała w Łodzi przy ul. Pabianickiej 4. W dniu 24 maja w godzinach wieczornych wyskoczyła ona oknem w celu pozbawienia się życia.

Przyuczyna rozpaczliwego czynu desperacki była tragedia miłosna.

WYPADEK SAMOCHODOWY

47-letni Bujak Zenon, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 37, niegdy wypadł, wpadając pod przejeżdżający ulicą Przeziński samochód. Bujak doznał złamania kości prawego uda. Karetka Pogotowia przewiozła ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala św. Józefa.

Dyżurny aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

Daszyńskiego 19 — Bejerski. Wólczańska 37 — Cymer, Piotrkowska 225 — Apteka Sp. 61, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowotki 12 — Pawlukiewicz, Brzezińska 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24b — Unieszkowski.

Głoszenia drobne

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego w Łodzi, ul. Wigury 21.

zatrudni natychmiast: inżynierów — mechaników techników — mechaników księgowych (finansistów) ekonomistów. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 963

Masło i ryż na bony tłuszczowe

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Handlu — podaje do wiadomości, że sprzedaż tłuszczów w pierwszej dekadzie miesiąca czerwca r. odbywać się będzie w dniach od 1 do 10 czerwca r. włącznie.

Wydawane będzie:

na bony kat. PR na odcinek nr 7 — 0,50 kg. masła krajowego na bony kat. R do odcinek nr 4 — 0,25 kg. margaryny na bony kat. RD na odcinek nr. 4 — 0,25 kg. margaryny.

Wszyscy posiadacze bonów winni pobrać należne im tłuszcze w podanym wyżej terminie, gdyż po jego upływie niezrealizowane odcinki utracą swą wartość.

Jednocześnie Wydział Handlu podaje do wiadomości, że w dniach od 3 do 15 czerwca r. wszyscy posiadacze bonów tłuszczowych kat. RD z miesiąca czerwca otrzymają na odcinek nr. 1 — 0,50 kg. ryżu w cenie 395 zł. za 1 kg; ryż należy pobrać w tych sklepach PSS-u, w których zarejestrowane zostały bony kat. RD.

Tą sprawą trzeba się zająć

Dlaczego warzywa i owoce są jeszcze tak drogie?

Zaopatrzenie rynku łódzkiego w owoce i warzywa przedstawia się bardzo dobrze. Jeśli natomiast chodzi o ceny — to nie wszystko wygląda jak najlepiej.

Wynika to z faktu, że spółdzielnia ogrodnicza występuje na rynku łódzkim w charakterze swego rodzaju „dyktatora” cen w hurcie, stosuje politykę utrzymania przez jak naj-

dłuższy okres czasu wysokiej ceny na wczesne warzywa i owoce. Nie w tym dziwnego, bo członkami „spółdzielni” są głównie producenci tych artykułów. Toteż tę sferę interesów mają głównie w względzie i ogrodnicy — spółdzielni. Jest poza tym wiadome, że ci dostawcy warzyw i owoców, którzy dowiozą towar do Łodzi w godzinach późniejszych, a

więc nie sprzedadzą go już po przez „głedę” spółdzielni, oferują go nabywcom po cenie która im się wydaje godziwa, a która jest o kilkadziesiąt nieraz procent niższa od ustalonej w danym dniu przez spółdzielnię. Naszym zdaniem Spółdzielnia Ogrodnicza w Łodzi winna zerwać z polityką wyłącznej troski o zyskowność warsztatów ogrodniczych, wyrażającą się wysokim poziomem wyznaczonych cen. Należałoby pamiętać o tym, że obniżenie cen na warzywa i owoce (a podaż ich jest duża), wpłynie na zwiększenie konsumpcji wśród najszerszych mas odbiorców, a zwiększony zbyt zapewni opłacalność gospodarstwu ogrodniczym.

Jesteśmy zdania, że odcinkiem handlu warzywno-owo-warzywno-owo, carskiego w Łodzi powinny się na serio zająć powołane do tego czynniki. Sytuacja, która obecnie na tym odcinku zaopatrzenia istnieje, nie jest zdrowa.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘLNIANEGO nr. 33 w Łodzi, ul. Gdańska 80

zatrudnią natychmiast:
1) WYKWALIFIKOWANYCH TOKARZY
2) SPAWACZA ze znajomością spawania na aparaty elektryczne i tlenowe.
3) TKACZY na krosna angielskie.
Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny. 961

PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO — MONTAŻOWE PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione w Łodzi ul. Piotrkowska 255
zatrudni natychmiast:
1) WYKWALIFIKOWANYCH KSIĘGOWYCH
2) WYSOKOWYKWALIFIKOWANYCH ELEKTRYKÓW
3) KRESLARZY Z PRAKTYKĄ
4) MURARZY
5) POMOCNIKÓW MURARSKICH
6) ROBOTNIKÓW DO CZYSZCZENIA KOTŁÓW
7) ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.
Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 963

ŁÓDZKIE ZAKŁADY GARBARSKIE

zatrudnią natychmiast:
1) TECHNIKA BUDOWLANEGO
2) URZĘDNIKA INWESTYCYJNEGO WYKWALIFIKOWANEGO
3) KIEROWNICZKĘ KANCELARII Z MASZYNOPISANIEM.
Zgłoszenia do Oddziału Personalnego — Łódź, ul. Zgierska nr. 104. 959

Tow. M. Mikołajczykowa — starosta północno-łódzkim



Na wczorajszym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej podano do wiadomości

ci radnych, że dotychczasowy starosta północno-łódzki, ob. Kulawczyk, zrezygnował z zajmowanego stanowiska.

Na jego miejsce mianowana została tow. Maria Mikołajczykowa, która do chwili obecnej pełniła funkcję pierwszego sekretarza podstawowej organizacji partyjnej P.Z.P.R. Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego (dawn. Córdek Konfekecyjny nr. 4) i jednocześnie jest radną M.R.N.

Miasto i jego bolączki

Hasi Czytelnicy zwracają uwagę... Dlaczego?

Ob. BF student Politechniki Łódzkiej pisze: — „Dnia 16 maja br. żona moja udała się do rejonowego lekarza Ubezpieczalni (nazwisko i adres znane Redakcji). Z powodu wielkiego napływu chorych nie została przyjęta, bowiem punktualnie o godz. 16-ej lekarz zakończył dzień przyjęć. Zdał sobie sprawę z tego, że prawdopodobnie lekarz ma później inne równie pilne zajęcia. Ale na prośbę mojej żony, by wydał zaświadczenie stwierdzające, że była u lekarza i nie została przyjęta z niewswej winy, wydał na recepcie Ubezpieczalni adnotację: „Była u lekarza” (recepta ta załączona jest do listu naszego czytelnika). Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju zaświadczenie nie było wystarczające do ponownego zwolnienia żony z pracy celem udania się do lekarza. Lekarz, wydając „receptę” powiedział: „Pani przecież rozumie, że nie innego wydać nie mogę!”

Wraz z naszym czytelnikiem nie jesteśmy w stanie zrozumieć, dlaczego lekarz rejonowy nie mógł wydać zaświadczenia, stwierdzającego wyraźnie, że chora nie była widziana i że powinna wobec tego powtórnie zgłosić się do lekarza.

Polesie bez wody

Ob. J. S. w imieniu mieszkańców Polesia pisze o następujących trudnościach: „Od pół roku w dzielnicy naszej czynna jest tylko jedna studnia, działająca przy pomocy motoru, druga natomiast jest zepsuta i nieręperowana. Niepokoiły się wszyscy, co to będzie, jeżeli ta jedyna czynna studnia popsuje się i 6 tysięcy mieszkańców Polesia pozostanie bez wody. Nadchodzą obecnie gorące dni lata, wzmagają się niebezpieczeństwo pożarowe, nie mówiąc już o groźbie epidemii z powodu braku wody. Nasza interwencja w Zarządzie Nieruchomości pozostała bez echa...”

Sprawa jest pilna. Należy albo zreperować istniejącą studnię, albo przyłączyć Polesie do miejskiej sieci wodociągowej. W każdym razie istniejący stan rzeczy trwać nie może.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU SPOŻYW CZEGO

Wola Krzysztoporska-Niechcice, st. kol. i poczta Piotrków Tryb.

Ogłaszają przetarg na wydzierżawienie sadu w Woli Krzysztoporskiej na dzień 15 czerwca 1949 r. w biurze Zakładów o godz. 10 rano.

Oferty należy składać w biurze Zakładów w zalakowanej kopercie do dnia 14 czerwca br.

Sąd oglądać można do dnia 14 czerwca za uprzednim zgłoszeniem się do administratora majątku.

Oferta winna zawierać:

- 1) Imię, nazwisko i adres oferenta,
- 2) Cenę zaofiarowaną,
- 3) Wadium w wysokości zł. 25.000.

Zakłady Przemysłowe Wola Krzysztoporska zastrzegają sobie prawo zaakceptowania złożonych ofert.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO NR. 16 (NICIARKA)

zatrudnią: MAJSTRA NA ZGRZEBLARKI SPAWACZA PRZĄDKI NA MASZYNY OBRACZKOWE SZOFERA MECHANIKA NA WOZY CIĘŻAROWE KSIĘGOWEGO REFERENTA WSKAZNIKÓW ARCHIWISTĘ RACHMISTRZA MASZYNISTKI WYKWALIFIKOWANE PALACZY WYKWALIFIKOWANYCH. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, Łódź, ul. Niciarska 2-6. 958



**PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO**
ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 „Młoda
Gwardia” A. Fiedlejewa.

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34
Dziś próba generalna. Dnia 4
czerwca premiera komedii G. B.
Shawa „Szczygły zaulek”.

TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (Gmach
O. K. Z. Z.).
Dziś o godzinie 19 doskonała
francuska komedia E. Augier i J.
Sandeau pt. „Zięć pana Poirier”.
Wszystkie miejsca sprzedane.

**PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY**
11-go Listopada 21, tel. 150.36
Codziennie o godz. 19.15 ko-
media Gabrieli Zapolskiej „Mo-
ralność pani Dulskiej” z udziałem
Jadwigi Chojnackiej.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA”**
Piotrkowska 243
„DZEWONY Z CORNEVILLE”.
TEATR „OSA”
W czerwcu „Osa” otwiera
teatr letni w ogródku dawnej
„Bagateli” przy ul. Piotrkow-
skiej 94.
Pod reżyserią Artura Młodnickiego
odbywają się próby szam-
pańskiej komedii muzycznej J.
Tuwima pt. „Jadzia wdowa”.

SPORT & SPORT & SPORT

W dniu otwarcia Kongresu Zw. Zawodowych z Paryża donoszą...

sportowa młodzież robotniczej Łodzi zademonstruje swą tężyznę fizyczną

Rada Kultury Fizycznej i Sportu OKZZ w Łodzi poczyniła już ostatnie przygotowania do imprez sportowych, które odbędą się w dniu 1 czerwca o godz. 17-tej na boisku LKS Włókniarz.

Jak już niejednokrotnie zapowiadaliśmy, imprezy te odbędą się z okazji otwarcia Kongresu Związków Zawodowych. Będzie to niewątpliwie pierwsza impreza sportowa Zrzeszenia należących do pionu OKZZ. Program pierwszego dnia przewiduje między innymi: zawody szczyptorniaka pomiędzy drużynami LKS Włókniarz — kombinowany zespół Spółna—Związkowiec, pokazowe zawody szermiercze pod kierunkiem M. Kawalka, zawody w piłkę nożną pomiędzy reprezentacjami Włókniarza i Kolejarza, zawody lekkoatletyczne, a mianowicie: sztafeta 4x100 kobiety, 4x400 mężczyzn, bieg 1.500 m, skok wzwyż i pchnięcie kula.

Do najciekawszych atrakcji należeć będzie niewątpliwie popis gimnastyczny pod kierunkiem wieloletniego reprezentanta Polski w gimnastyce kpt. Jana Kirkickiego. W po-

pisie tym weźmie udział ponad 2.000 młodzieży zrzeszonej w poszczególnych kołach sportowych pionu OKZZ. W czasie zawodów przygrzać będą dwie orkiestry Tramwajarzy i Elektryków. Początek zawodów o godz. 17, przy czym zawodnicy zbierają się już o godz. 16.30.

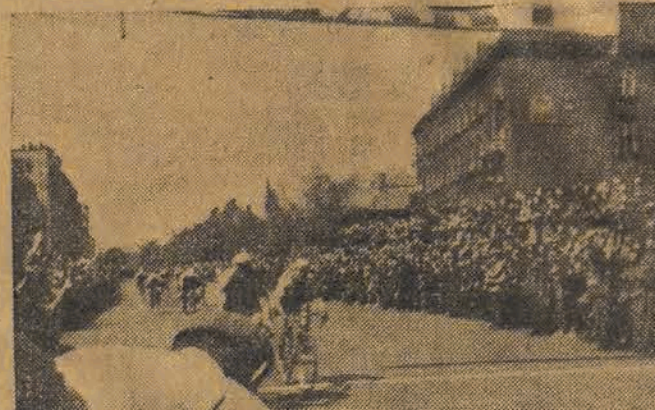
W. Ū. K. F. dziękuje...

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej dziękuje ŁOZLA, Łódzkiemu Kołu Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, Kierownictwom i lekarzom Poradni Sportowo — Lekarskiej CWSan, Polskiemu Radio w Łodzi, LKS Włókniarz, Zarządowi Nacjskiemu ZMP i wszystkim tym, którzy przyczynili się do przygotowań, organizacji i przeprowadzenia tegorocznych Biegów Narodowych w dniach 8, 15 i 29 maja br. w Łodzi. Dzięki nim Biegi Narodowe poprzez należytą oprawę

dekoracyjną i atrakcyjną apelowały swoje zadania propagandowe i sportowe.

Z ŻYCIA LKS WŁÓKNIARZ
Zarząd Sekcji Gimnastycznej LKS — Włókniarz — zawiadania, że treningi członków Sekcji odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 17-tej na boisku przy ul. Kilińskiego 188 (róg Tymienieckiego) dawn. KP Zjednoczone. Zapisy młodzieży żeńskiej i męskiej przyjmuje ob. Zawierucha na boisku.

Polak bije mistrza olimpijskiego!



PARYŻ (obsł. wł.) Emigracyjny kolarz polski — Frankowski wygrał wyścig kolarski dla amatorów na trasie Paryż — Tours (225 km.) w czasie 5:56:28. Drugie miejsce zajął Wloch Persico — 5:57:43, a mistrz olimpijski Francuz Dupont znalazł się na trzeciej pozycji.

Wczoraj zakończyły się III Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe młodzieży szkół włókienniczych

W dniu wczorajszym zakończone zostały na stadionie LKS Włókniarza trzecie ogólnopolskie eliminacyjne Igrzyska Sportowe Działu Szkolnictwa Zawodowego C.Z.P.W. w Łodzi. Igrzyska te trwały dwa dni. Podczas zakończenia imprezy, połączonej z defiladą i rozdaniem nagród, publiczności na trybunie zgromadziło się około 3 tysięcy, co świadczy o dużym zainteresowaniu zawodami, w których udział brała młodzież przemysłowa. Do zgromadzonych przemówił przedstawiciel działu szkolnictwa zawodowego C. Z. P. W., życząc zwycięzcom uzyskania dobrych lokat na zawodach głównych.

Reprezentowane były następujące ośrodki szkolne: Bielska, Białystok, Bielsko, Chodaków, Częstochowa, Kamienna Góra, Nowa Sól, Osmuchów, Pabianice, Tomaszów, Zgierz, Łódź, Żyrardów, Rabszawa. Puchar przechodzi na pierwsze miejsce zdobyła uczelnia w Zgierzu. Drugą nagrodę za najlepszą postawę sportową zdobył zespół I Gimn. Welnianego w Łodzi. Trzecią nagrodę uzyskała drużyna pływacka I Gimn. Bawelnianego — za I miejsce w tej konkurencji.

Za sztafetę 50 razy 50 otrzymała nagrodę Gimn. Jedw.-Galanteryjne w Łodzi.

Wicemistrz Polski w pływaniu, Nikodemski, zdobył również nagrodę. Zespół Bielska otrzymał nagrodę za walkę bagnietem. Dyplomy oraz nagrody otrzymały zespoły poszczególnych konkurencji sportowych.

W koszykówce męskiej pierwszą lokatę uzyskał ośrodek Chodakowa przed Żyrardowem i Nową Solą. W piłce nożnej pierwsze miejsce zajął Zgierz z Łódź — trzecie. W biegu na 100 m I) Kirner z Bielska, w pchnięciu kulą — Targolski ze Zgierza. Skok wzwyż wygrał

Korona z Bielska. Sztafeta 4 razy 100 i olimpijska wygrała reprezentacja Zgierza, jak również skok w dal i wielobój junaków. Rzut granatem — 1) Gońda z Tomaszowa. Bieg na przelaj na 1000 m 1) Królikowski z Kamiennej Góry. Wielobój dziewcząt przyniósł zwycięstwo zespołowi z Nowej Sól. Skok w dal i bieg na 60 m wygrała Brysiak (Nowa Sól). Sztafety pływackie 5 razy 50 stylem dowolnym i klasycznym zakończyły się zwycięstwem szkół łódzkich: bawelnianej i dziewiarskiej. Biegi na 50 mtr. w trzech odmianach wygrała Szymikówna z Bielska, a na 100 mtr. stylem klasycznym Nikodemski z Łodzi.

Odbyły się również pokazy gimnastyczne dziewcząt pod kierunkiem ob. Smoleńskiego. Całość imprezy wypadła dobrze.

Lekkoatleci wpadli na dobry pomysł i przed meczem Bratislava—Łódź rozegrają swe główne mistrzostwa okręgowe

Lekkoatleci łódzcy wpadli na doskonały pomysł. Znużeni z dnia dzisiejszego do godz. 20.00.

Przed naszymi lekkoatletami stoi odpowiedzialne zadanie. Muszą pamiętać, że tym razem obserwować ich będą tłumy przyzwyczajone do punktualności i nie znoszące marudzenia apelużemy więc do nich, aby jak najbardziej sprężyste przed prowadzili swe mistrzostwa nie spuszczać sztopera z oczu.

Na zakończenie przypominamy, że sędziowie jak i zawodnicy mają się stawić w sobotę na boisku LKS Włókniarza punktualnie o godz. 15.30.

niez do dnia dzisiejszego do godz. 20.00.

100-tysięczną piłkarz

H. Gąsiorowski z Tomaszowa z honorami przyjmowany będzie na meczu Polska — Dania przez P. Z. P. N.

W związku ze zbliżającym się meczem Polska — Dania (19 czerwca w Warszawie) przewiduje się powołanie na obóz treningowy w Akademii WF w Warszawie 18 — 20 piłkarzy.

Na obóz powołani już zostali następujący zawodnicy: bramkarze — Jurowicz i Rybicki, obrońcy — Gedłek, Januda i Barwiński, pomocnicy — Brzozowski, Jabłoński I, Suszczyk, Wieczorek i Jabłoński.

Łyżwiarstwie mistrzostwa świata kobiet Organizuje Związek Radziecki

PARYŻ (obsł. wł.) Na Kongresie Międzynarodowej Unii Łyżwiarstwieckiej (ISU) w Paryżu zapadły decyzje odnośnie organizacji łyżwiarstwieckich mistrzostw świata w jeździe szybkiej w roku przyszłym.

Mistrzostwa świata kobiet odbędą się w Moskwie w terminie jeszcze nie ustalonym, natomiast organizację mistrzostw mężczyzn powierzono Szwecji. (lut. 1950 r.)

Kijewski usunięty z klubu

Klubowy sąd koleżeński łódzkiego Związkowca — Zryw rozpatrzył sprawę pięściarzy Kijewskiego, Wojnowskiego i Niewadzila, zawieszonych decyzją władz klubu.

W wyniku przeprowadzonych dochożeń sąd koleżeński postanowił wydeścić Kijewskiego z klubu. Wojnowski za niesubordynację został zdyskwalifikowany na 6 miesięcy, a Niewadzil otrzymał surową nagane.

kinda

- ADRIA — „Powrót”.
- BALTYK — „Młoda Ida”.
- BAJKA — „Piętnastoletni Kapitan”.
- GDYNIA — Program aktualności Książ. i Zagr. Nr. 23”.
- HEL (dla młod.) — „Skarb”.
- MUZA — „Muzyka i Miłość”.
- POLONIA — „Nowe P. kolonie”.
- PRZEDWIOSNIE — „Śluby kawalerskie”.
- ROBOTNIK — „Panna bez Posagu”.
- ROMA — „Siedmiu śmiałych”.
- Film dozwolony dla młod.
- REKORD — „Tumir i Jego Drużyna” dla młod. dla dorosł. „Ostatni Ekap”.
- STYLOWY — „Konik Garbuszek”.
- SWIT — „Wiosna”.
- TATRY — „Wyspa Skarbów”.
- TECZA — „Dzieci z Jednego Podwórka”.
- WISLA — „Zawieja” dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa”.
- WŁÓKNIARZ — „Zawieja” dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa”.
- WOLNOSC — „Dzieci z Jednego Podwórka”.
- ZACHĘTA — „Za Wami Pójdą Inni”.

DWA NOWE PARKINGI SAMOCHODOWE POWSTANĄ W ŁODZI

W najbliższym czasie w Łodzi powstają dwa nowe parkingi samochodowe. Jeden z nich wybudowany będzie przed Urzędem Wojewódzkim, gdzie założony zostanie również skwer. Skrzyżowanie ulic Al. Kościuszki i Legionów otrzyma także skwer i parking. Przyczyniło się to do poprawy do podniesienia wyglądu estetycznego naszego miasta i zapewnienia wygody zarówno kierowcom pojazdów, jak i mieszkańcom.

Teodor Dreiser 140 Tragedia Amerykańska

Niestety, matka jednak ujrzała w oczach jego jakiś błysk nieszczęry. Słowa nie brzmiały tak pewnie, nie przekonywały tak stanowczo, jak na to liczyła, jak o to się modliła. Tak! było coś w jego zachowaniu, w jego słowach... jakaś fałszywa nuta, która zbudziła w niej wątpliwość, niepokój serce przejął chłodem. Clyde nie był dość stanowczy. Może planował choć w części te straszne zbrodnie... może uderzył Robertę na tym bezładnym, pustym jeziorze, kto wie?

Przygniotła ją ta myśl. Czyżby zeznawał fałszywie? O, Jehowo! czyżbyś mi zesłał wątpliwość w najcięższej chwili życia mego i mego syna? Czyżbyś zesłał na niego śmierć pewną, zabierając mi zarazem i wiarę w niego? O, nie! Nie chcesz tego, o Baranku Boży! Ty do tego nie dopuścisz!

Nie! Starta w proch straszliwe podejrzenie, równie dla niej okrutne jak stwierdzenie jego winy.

O, Absalonie, Absalonie, wspomóż nas i odsuń od nas taką myśl! Bóg nie może wymagać tego od matki. Przecież to on sam, jej syn rodzony, patrząc w jej oczy, twierdził śmiało, że nie popełnił takiego czynu. Ona musi mu wierzyć... wierzyć całkowicie. Musi i będzie, chociażby szatan wątpliwości krył się jeszcze w tajemnicach jej niedźnego serca... Pomóż! bo wszyscy w tej serce patrzeć beda! Matka i syn

muszą znaleźć drogę ratunku! Clyde powinien wierzyć i modlić się.

Czy ma Biblię? Czy ją czyta? Clyde zapewnił matkę, że ma i czyta, gdyż Pismo Święte otrzymał od jednego z robotników więziennych.

Teraz ona musi porozumieć się z obrońcami, wysłać depeszę, a potem powrócić tu znowu.

Zaledwie znalazła się na ulicy, otoczyli ją liczni reporterzy pytając o cel przybycia. Czy wierzy w niewinność syna? Czy jest przekonana, że sprawa była uczciwie prowadzona? Griffithsowa z prostotą, chętnie, z całą szczerością objaśniała, jak i dlaczego tu przybyła i jaki był powód, że wcześniej się nie zjawiała. Ma nadzieję, że teraz zostanie dłużej. Bóg wskazuje jej sposoby ratowania syna, a w jego niewinność wierzy bezwzględnie. Czyż nie błagała o pomoc Boga? Czyż oni nie będą się modlili o jej powodzenie?

Wywarła na tych młodzieńcach silne wrażenie, zapewnili więc ją uroczysto, że będą się modlić. W swych sprawozdaniach opisali matkę oskarżonego jako kobietę w wieku średnim, religijną, zdeterminowaną, szczerą i pełną wiary w niewinność swego dziecka.

Przybycie matki Clyda ugodziło silnie w ambicję Griffithsów. Clyde zaś, przeczytawszy ostatnie wiadomości, czuł się nieco dotknięty wielkim zainteresowaniem ogółu tym wszystkim, co go dotyczy, mając jednak matkę przy sobie nie przejmował się dłużej i przestał zwracać na to uwagę. Miał matkę przy sobie! Mimo swych śmiechostek i braków była jego matką i tylko ona jedna chce go ratować. Cóż go może obchodzić, co inni o niej myślą! Padła już na niego

ciem śmierci, ona jedna go w tej ciężkiej chwili nie opuściła... Jakże szybko zorientowała się, że najlepszą drogą jest współdziałanie z prasą w Denver. Nic podobnego nigdy jeszcze nie robiła. Ktoż by się mógł spodziewać znając jej ubóstwo, że znajdzie środki na ratunek syna? A on, syn jej, jakże często i ciężko grzeszył przeciw niej!

Przybyła więc biedaczka z troską i niepokojem w duszy i aby zyskać dla niego współczucie, wysłać będzie własne swe wrażenia! Teraz już zniszczone okrycie, niemodny kapelusz, szeroka, zastygła twarz i szorstkie, niezgrabne ruchy nie wydawały mu się godne politowania. Była jego matką, kochała go, wierzyła i ratowała ze wszystkich sił!

Belknap i Jephson zdziwili się niemiło, ujrawszy tak nieelegancką kobietę, która przedstawiła się im jako matka Clyda. Obszerne płaskie obuwie, dziwny kapelusz, stary, wypłowiały płaszcz przejęły politowaniem obrońców. Po chwili jednak jej powaga, wiara i gorąca miłość do syna, jej pytające, jasne, dobre oczy, pełne głębokiego przekonania i poświęcenia, sprawiły, że nie pamiętali już o zewnętrznym wyglądzie Griffithsowej.

Czy oni istotnie wierzą w niewinność jej syna? Musi o tym wiedzieć przede wszystkim. A może w głębi duszy są przekonani o jego winie? Dreczyły ją stale sprzeczne dowody w jego sprawie. Bóg złożył zbyt ciężki krzyż na jej barki! lecz mimo wszystko niech będzie Imię Jego błogosławione!

Obrońcy odczuwając, ile niepokoju może się w jej sercu, pośpiesznie zapewnili, że są przekonani o niewinności Clyda. Byłaby to parodia sprawiedliwości, gdyby został stracony. (D. c. n.)

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III D.
Druk:
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nac. 218-85
Sekretarz odpow. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-25
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42
Dział muśaj: 218-11
Dział miesic i sport: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja: wewn. 172-11; 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 76, tel. 223-25
Administracja: 259-42
Dział ogłoszeń: 111-80
Z. Gł. P. Piotrkowska 85, tel. 111-50